Nr. 115. Lwów. — Sobota dnia 18 maja. Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie: Miesięcznie zł. 75 ct., Kwartalnie 2 „ 25 „, Półrocznie 4 „ 50 „, Rocznie 9 „ — „
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1 zł., Kwartalnie 3 „, Półrocznie 6 „, Rocznie 12 „
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.
Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Adresa zmienia prenumerator na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby prenumerujące pismo w kopertach, raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Walczego, przy ulicy Czarnieckiego liczba 8. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich ... — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Aleksandry, Eryka. Jutro: F. 4 po W. Piotra, Celest.
Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Wschód słońca g. 4 m. 24, Zachód „ 7 „ 30
Długość dnia g. 15 m. 6. Przybyło dnia 2 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 17 maja.

Minął już miodowy miesiąc stronnictw francuskich, które w imię wystawy podały sobie ręce do chwilowej zgody. Cisza rychło ustąpiła miejsca dawnej kłótliwości. Zebranie się parlamentu dało powód i sygnał do starej waśni; prasa prędko odnalazła swój ton polemiczny i już otrąbiła początek walki obozów i osób. Jeden tylko *Temps*, główny organ rządzących teraz oportunistów, załamuje ręce i rozpaczliwie błaga deputowanych w imieniu republiki i wystawy, aby pochowali pazury i zęby. Daremne nawoływania! Radykalizm francuski, oburzony, że podczas ostatnich uroczystości dano mu odegrać tak bierną i bladą rolę, nie chce nic słyszeć o zgodzie, nazywa ją hańbą Francji i żelazną rękawicę rzuca umiarkowanym republikanom. Clémenceau odświeża przebrzmiałe hasło rewizji konstytucji i w imię jej wypowiada wojnę gabinetowi. Inny radykalny deputowany, p. Millerand, zwoławszy wiec w Macon'ie, wygłosił długą polityczną mowę, w której z niepohamowaną nienawiścią do oportunizmu zaklinał „ludzi czynu,“ aby corychlej czynu się jęli, bo inaczej przepadnie republika. Kamil Pelleton w ognistych artykułach gromi, miażdży i ośmiesza gabinet. Sekundują mu dzienniki monarchicznej prawicy i tu jadowity Paweł de Cassagnac wyprawia zdumiewające harce na rumaku ze stajni Satyra. Oportuniści się bronią, na sąd wzywają opinję publiczną, a ta rzuca im białą gałkę. Dzieje się to w ten sposób: Pierwszym prezydentem republiki był Thiers, oportunista, który rzekł: „Republika musi być umiarkowaną, albo wcale nie być.“ — Otóż za te słowa, za całą jego działalność umyślili oportuniści postawić mu w Paryżu pomnik. Idzie tu nie o hołd pamięci wielkiego patrjoty, lecz o coś w rodzaju plebiscytu, o wotum zaufania dla oportunistów. Ogłoszono, że każdy, kto zechce aby pomnik ten stanął, ma się osobiście podpisać na subskrypcyjnej liście, dając najwięcej 5 centymów. I oto jednego dnia złożono w banku francuskim 46,000 franków, co wskazuje, że w samym Paryżu znalazło się 920,000 zwolenników Thiersowskiej recepty. „Trudno o dosadniejszą manifestację usposobienia stolicy!“ — wołają dzienniki rządowego stronnictwa. „Trudno o bezczelniejsze bałamuctwo! — odpowiadają ich przeciwnicy i dalej tak rozumują: „Francja czci swoich wielkich ludzi. Z dumą wspomina Joannę d'Arc, Napoleona I i Thiersa, pomniki wznosi im chętnie ze spiżu, na obrazach, w poezji, lecz czyż to znaczy, że chciałaby widzieć ich dziś u steru rządów?“

Wre tedy walka zgryźliwa, niekiedy nienawiści pełna, a patrząc na nią, znawcy francuskich stosunków przewidują rychły upadek gabinetu Tirarda-Constansa, a to w skutek połączonych usiłowań radykalistów i całej prawicy. Niezaprzeczenie, dobrej chęci do obalenia gabinetu nie zabraknie czerwonym republikanom, ani monarchistom, lecz taktyka zapewne im nakaże unikać wszelkich przesileń przynajmniej dopóty, dopóki publiczność się nie oswoi z wystawą i zanim w procesie bulanżerskim rząd się nie skompromituje. Ów Boulanger jest podobno bardzo chory, długoletnie morfinowanie się dobija go — do jego łoża pośpieszyły już obie jego córki, — biuletyny co dnia brzmią pessymistyczniej. „Tem lepiej“ — mówią monarchiści i radykaliści — „bulanżyzm bez Boulangera lepszy wyda plon, a my go spieniężymy na własny rachunek“.

Tak dziś we Francji przedstawia się sytuacja. Intencja chwilowego oszczędzania gabinetu uwydatniła się podczas głosowania nad wnioskiem socjalisty Basly'ego, który zażądał, aby parlament najpierw się zajął projektami ustaw, biorących w obronę robotników, a potem przystąpił do budżetowych rozpraw. Gabinet wystąpił przeciw temu życzeniu i izba odrzuciła wniosek Basly'ego. Lecz większość wyniosła tylko 37 głosów, co właśnie jest wskazówką, że solidarnej i zdecydowanej większości rząd nie posiada.

Dzisiejsze włoskie dzienniki przyniosły sprawozdanie z ostatnich rozpraw parlamentarnych, wywołanych interpelacjami nieprzyjaciół potrójnego przymierza, a zwolenników serdecznej komitywy z Francją. Uderzono na rząd, że w chwili, gdy skrajna nędza panuje w wielu okolicach państwa, miljony będą wyrzucone na podróż króla do Berlina. Crispi odparł, że nie miljony, lecz tylko 400.000 franków będzie kosztowała ta podróż. „Czterysta tysięcy franków! — zawołał Bonghi. — To prawdziwa drobnostka! Wasza polityka, wasze berlińskie uściski zamknęły produktom naszym francuskie rynki; w skutek tego jedna z najpiękniejszych włoskich prowincyj, Apulja, znajduje się w przerażającej nędzy. Lud gryzie tam korę, tyfus głodowy się sroży, a iście dali biedakom tym zapomogi? Okrągło dwadzieścia razy mniej, niż będzie kosztowało wasze paradowanie w Niemczech — 20.000 franków!“

Potem wszedł na trybunę Imbriani, irredentysta, dobry powieściopisarz, lecz polityk żaden, a mówca, któremu dźwięczne ale puste słowa płyną jak woda. Każdą filippikę przeciw Crispiemu zwykł on zaczynać od zwrotu: „Ty, hańbo Włoch!“ — Tak zaczął i tym razem, a potem mówił, że się uważa za reprezentanta Tryjestu, Trentynu i innych włoskich okolic monarchji austrjackiej. Jako taki reprezentant *in partibus infidelium*, protestuje przeciw potrójnemu sojuszowi. „Niech Francja wie, że nie spiskujemy przeciwko niej, nie gwarantujemy Niemcom posiadania Alzacji i Lotaryngji, jak nie gwarantujemy Austrji posiadania Tryjestu!“ — „Nie godzi się tak mówić o państwach, które okazały nam tyle życzliwości i są z nami w najlepszych stosunkach, — zauważył Crispi. — Mocno ubolewam i w imieniu rozsądnych Włoch protestuję!“ — „Ty protestujesz?— krzyknął Imbriani, lecz w tej chwili przewodniczący zwrócił jego uwagę, że naprawdę nie przystoi tak się odzywać o dobrych sąsiadach; więc Imbriani uroczyście oświadczył, że programem jego, akceptowanym przez tych, którzy go posłali do parlamentu, jest nieubłagana walka z Austrją i nienawiść do niej i że on wciąż będzie starał się o to, aby kierunek ten rozwijał się w narodzie, a w parlamencie miał coraz więcej zwolenników.

Tu powstało głośne sykanie, potem wołano, że dość tego. Poddano więc interpelacje pod głosowanie i p. Crispi otrzymał większość. Ale swąd tej niemiłej sceny został i wywołał kilka oschłych uwag w prasie niemieckiej i austrjackiej. Lecz to trudno, każdy parlament ma swoich Knotzów!

Piszą nam z Wiednia pod datą 15 b. m.

„Upał niesłychany, a tu w Izbie staczane są walne batalje. Ktoby przypuścił, że w sto lat po deklaracji praw człowieka będą arcyliberałowie piorunować na szlachtę i na posiadaczy ziemskich — jak to właśnie wczoraj i dzisiaj ma miejsce w Izbie posłów. I jeszcze trzeba dodać, że to wszystko *a propos de bottes*, z powodu utworzenia, a raczej utrzymania jednego fideikomisu.

Druga batalja zapowiedziana, wyglądana, upragniona przez wielu: to sprawdzenie wyboru p. Blocha. Mimo upału mają być podobno wygłoszone długie mowy. Nie wiem, jaki będzie rezultat, nie badałem jaki był jego wybór, nie wiem także, jak będzie przedstawiony, ale to należy stwierdzić, że dr. Bloch, który reprezentuje prawowierny konserwatyzm żydowski, był wiernym członkiem Koła polskiego, a w piśmie, które tu wydaje dla współwyznawców, przejawiał zawsze dobrą wolę, sprawiedliwość, uznanie dla Polaków i wyrozumiałość dla stosunków galicyjskich. Nie wiem, czy te słowa będą dla niego, jako dla posła epitalamium, czy zachętą do wytrwania na uczciwej drodze, jeżeli dalej posłem pozostanie“.

Z paryskiej wystawy.

II.

Paryż 12 maja.

(*K. W.*) Od tygodnia już wystawa otwarta, od tygodnia na placu wystawy wre i kipi życie, a jednak... jak to losem wszystkich wystaw bywa, nie jest ona jeszcze całkowicie gotową. Pomimo szalonego pośpiechu, z jakim w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych maja pracowano, pomimo niemniej... szalonych cen robotnika, bo płacono za parę rąk 30 franków dziennie, zdołano na czas otwarcia wygotować zaledwie z wierzchu pawilony działu francuskiego. Wewnątrz dziś jeszcze nie we wszystkich grupach przedmioty należycie ustawione, rozłożone i ugrupowane; w niektórych działach zamęt jeszcze zupełny i dopiero teraz odbywa się porządkowanie. Z tego też powodu i katalogi, te nieodzowne dla zwiedzającego przewodniki, nie pojawiły się jeszcze na placu.

W takim stanie rzeczy prawdziwie nie podobna mi wziąć się w tej chwili do jakiegoś systematycznego opisu wystawy, a chciałbym od francuskiego działu zacząć, bo ten jest najgłówniejszym i niejako treścią całej wystawy, podczas gdy inne zagraniczne to tylko jakby okrasa i płótna dekoracyjne, otaczające właściwą wystawę powszechną z r. 1889.

Ograniczyć się tedy muszę do naszkicowania ogólnego planu wystawy, co później ułatwi nam orjentowanie się w całości. Wystawa rozłożona jest na obu brzegach Sekwany i rozpada się na cztery części. Najgłówniejsza zajęła Plac Marsowy, dwie inne Wybrzeże i Esplanadę Inwalidów. Z Placu Marsowego most jeński (*Pont d'Jena*) prowadzi na Trocadero, gdzie obrano miejsce dla czwartej części wystawy.

Na Placu Marsowym wznoszą się trzy podłużne, galerjami połączone gmachy, tworzące razem prostokąt, jednym niezabudowanym bokiem ku Sekwanie otwarty. Na tym to boku wznosi się olbrzymia wieża Eiffla. Stanąwszy u stóp tej wieży twarzą ku placowi Marsowemu widzimy w głębi wspaniały główny budynek wystawy, imponujący rozmiarami i pięknym frontonem, zakończonym smukłą kopułą, na której jak na piedestale, wznosi się gotowy do lotu genjusz złoty, trzymający w ręku gorejącą pochodnię, jako wyobrażenie dążącego ciągle naprzód postępu ludzkości...

Po obu stronach tego budynku głównego wznoszą się dwa boczne budynki, stanowiące ściany wspomnianego równoległoboku, frontonami także bardzo bogato ozdobionemi zwrócone ku środkowi, jeden naprzeciw drugiego. Rozdziela je park poprzecinany wygodnemi, pięknie *á vol d'oiseau* rysującemi się chodnikami.

Tak się przedstawiają główne linje wytyczne na placu Marsowym; reszta budynków, które tu umieszczono rozrzucona w chaotycznym nieładzie. Możnaby co najwięcej wymienić tak: w głębi galerja maszyn, na prawo od niej galerja sztuk przemysłowych, na lewo galerja sztuk pięknych, w pośrodku ogród, tu i ówdzie zaś, po bokach i z tyłu mniejsze budowle, pawilony państw i rozmaitych stowarzyszeń. A mianowicie obok galerji sztuk przemysłowych wznoszą się pawilony: argentyński, wenezuelski, meksykański, brazylijski, naprzeciw zaś w stronie galerji sztuk pięknych: szwedzki, norwegski, rosyjski, wielka Panorama i wiele innych. Wszystkie państwa i stowarzyszenia pobudowały się tu dowolnie, gdzie się któremu podobało, stąd też wypadł istny labirynt, w którym człowiek długo błądzić musi, zanim go pozna dokładnie.

Opodal placu Marsowego leży jak wiadomo Esplanada, także nad brzegiem Sekwany, ale kabłąkowato wygiętem, tak że ten brzeg od Placu Marsowego z brzegiem od Esplanady tworzą kąt mocno rozwarty. Owóż na Esplanadzie jest rozmieszczona przeważnie wystawa kolonij francuskich, oraz wystawa ministerjum wojny, okazów z dziedziny hygjeny i ekonomji społecznej. Pomiędzy placem Marsowym a Esplanadą leży t. zw. Wybrzeże. Teraz zabudowane jest ono długiemi szopami, oddanemi na wystawę rolniczą. Równolegle do tych szop prowadzi droga zwykła z placu Marsowego na Esplanadę, ale ponieważ droga ta przecina dwie ulice miejskie, służące do zwykłej komunikacji mieszkańców Wybrzeża z miastem, przeto nad temi ulicami zawieszono mosty, przez które, bez wychodzenia z obrębu wystawy, można się dostać z placu Marsowego na Esplanadę.

Wspomniemy jeszcze o czwartej części wystawy, o Trocaderze, połączonym z placem wystawy mostem Jeńskim. Na Trocadero są wystawy: ogrodnicza, leśna, geologiczna i archeologiczna, i wreszcie ogromny wodospad.

Z pałacu na Trocadero (zbudowanego w r. 1878) przedstawia się prześliczny widok placu Marsowego, zachwycający przedewszystkiem czarodziejską grą kolorów.

W ten sposób daliśmy ogólny zarys wystawy.

Zanim przejdziemy do szczegółów parę słów jeszcze o dwóch osobliwościach. Powyżej Trocadero znajduje się szmat gruntu pod budowle jeszcze nie zajętego; zajęli grunt ten przekupnie, którzy powystawiali tu budy z swemi towarami, wzdłuż drogi prowadzącej do góry. Drobny przemysł wystawił się tutaj po swojemu, licząc na styczność z wystawą.

Między innemi uderza tu jako osobliwość zamek który zdaleka tak się przedstawia jakby wisiał w powietrzu. Przypatrzywszy mu się z bliska dochodzimy do wniosku, że przedsiębiorca liczący na amatorów pięknych widoków skorzystał z punktu nad poziom wyniesionego i postawił w nim zamek średniowieczny, który, gdyby stał na ziemi, nie możnaby objąć z niego okiem obszaru rozległego, zaś dać mu fundamenta mocne w piętrach niższych, trzebaby na to znaczne wydać pieniądze. Dwa te warunki nie szły jeden z drugim w parze. Dla zadośćuczynienia przeto jednemu i drugiemu, zamiast pięter niższych dał rusztowanie, na rusztowaniu oparł platformę i na niej zbudował zamek, zaopatrzony w okna i strzelnice, z których można będzie oglądać z góry wystawę całą i okolicę po za nią.

Do zamku prowadzą z dołu schody kręcone, wzniesione pomiędzy słupami i wiązaniami Jest w tem odbicie pomysłu wieży Eiffla, z tą wszakże różnicą, że za materjał budowlany użytem zostało nie żelazo, ale drzewo. W obecności mojej robotnicy deszczułki do schodów ćwiekami przybijali. Nie koniecznie wzbudza to ufność, pomimo, że słupki i deszczułki pomalowanemi zostaną. Z deszczułek i sam zamek zbudowanym jest. Zapewne zajętym on zostanie na restaurację albo kawiarnię i może się taki stać wypadek, że przyjdzie wiatr i zdmuchnie go wraz z konsumentami. Nie będzie to wypadek wesoły dla tych, co murawę do koła zalegną. Że zaś wypadki podobne będą się tu i owdzie zdarzały, jest to przypuszczenie bardzo blizko z pewnością graniczące i odnoszące się nie tylko do zamku, o którym mowa, ale i do wielu gmachów, przyozdabiających plac Marsowy i Esplanadę inwalidów.

A teraz wróćmy z Trocadera znowu na plac Marsowy, do drugiej, największej osobliwości wystawy, do wieży Eiffela. Jakkolwiek jestto nasza stara znajoma, idźmy za falą ludzką i radujmy się zdumieniem tych gości, którym Paryż za swą gościnność drogo płacić każe. Pan Eiffel nie eksploatuje swojej wieży; sprzedał on prawo eksploatacji specjalnemu towarzystwu, ale pozostaje właścicielem wieży przez lat dziesięć, po upływie tego czasu zaś przechodzi ona na własność miasta, na którego terytorjum jest zbudowana.

Koncesjonarjusze zobowiązali się wprowadzić 2356 osób w ciągu godziny na pierwszą platformę, a 750 na szczyt. Cena biletów wynosi 2 franki do pierwszego piętra, 3 fr. do drugiego, a 5 fr. do szczytu; w niedziele ceny te są o połowę zniżone. Na parterze znajduje się dziesięć kas z biletami, na pierwszej platformie cztery, a na drugiej dwie; bilety na pierwsze piętro są czerwone, na drugie białe, a na szczyt niebieskie. W ten sposób ludzie odważni będą mogli na parterze wziąć trzy bilety od razu; a ci którzy nabierać będą odwagi w miarę wchodzenia na schody, zaopatrywać się mogą w bilety na każdem piętrze.

Publiczność nie musi używać elewatorów. Dwoje wygodnych schodów obsługuje pierwszą platformę. Dzisiaj były one przepełnione tłumem i okazały się zamałemi pomimo swej niezwykłej szerokości. — Od pierwszego piętra do drugiego wchodzący mają na swoje usługi schodów czworo, na czterech rogach kwadratu; z tych dwoje do wejścia a dwoje do zejścia. Od drugiego piętra trzeba już koniecznie posługiwać się elewatorem, gdyż wąskie i kręte schody nie są dla użytku publiczności.

Na pierwszy rzut oka nie sposób wcale ocenić, ile osób może się pomieścić jednocześnie na wszystkich platformach; w każdym razie tłumy wielkie, a dzisiaj zdawało nam się, że mamy przed sobą napad ludzkości na wieżę Babel. Na pierwszem piętrze znajdują się cztery restauracje w których można nietylko pokrzepić się przekąską i napojami, ale nawet zjeść przyzwoity obiad. — Każda restauracja może pomieścić 400 osób czyli ogółem 1600 osób.

Na czterech galerjach zewnętrznych jest miejsce dla 4000 osób, na wewnętrznych dla 400 czyli razem na pierwszem piętrze znajdzie miejsce 6000 osób. Na drugiem 1500 i wreszcie na trzeciem 500 w szklanej latarni na szczycie. Liczbę osób wchodzących można oszacować mniej więcej na 2000. Dochodzimy tedy do bajecznej cyfry 10.000 — istne miasteczko. A czego tam nie ma w tem mieście napowietrznem?.. Restauracja dla odzyskania sił, dystrybucje, kilka księgarń które sprzedają przewodniki niezbędne dla dżentelmenów co czytają książki nie spoglądając nawet na opisywane przedmioty. — Ogółem ze dwadzieścia sklepów.

Dla spostrzegacza o wiele więcej od samej wieży zajmującym jest wikok poczciwych małomieszczan i wieśniaków dążących na szczyt. Mimo odrazy jaką mają do elewatorów, bo przecież liny mogą popękać, gdy przybędą spoceni i zadyszani na drugą platformę i widzą Paryż taki malutki u stóp swoich, a mogą wznieść się jeszcze wyżej, zapominają o wszystkiem, niechaj nawet machina się roztrzaska, i spieszą do elewatora z okrzykami podziwu.

Na szczycie co za widok! W obłokach, nad całą Francją, zamknięci w kopule szklanej, oddają się zachwytowi bez obawy, a po kwadransie regulaminem przepisanym każdy schodząc mówi sobie: „Wieża jest niewątpliwie bardzo brzydka, ale ze szczytu tej masy żelastwa co za przepiękny widok, jakaż idealna panorama! Cały Paryż i jego okolice oświetlone cudnem słońcem wiosennem... czy można choćby tylko marzyć o czemś piękniejszem!“

Na zakończenie dzisiejszego listu jeszcze słówko o kosztach wystawy.

Nakład na tę wystawę wynosi 42 milj. fr. Czy 42 miljony widzów przesunie się przez furtki wystawowe w ciągu sześciu miesięcy? Na to potrzeba, żeby wystawę zwiedzało codziennie osób 229 508. Paryż tyle nie dostarczy. Paryż z prowincją nawet nie zdobędzie się na taką liczbę. Zagranica przyczyni bardzo niewielu widzów. Pozostaje więc loterja, urządzona pod nazwą bonów wystawowych (*bons de l'exposition*), której bilety zostały w zupełności rozkupione, a która stratę w części jakiejś umniejszy może. Zresztą o zyski tu nie chodziło. Francja dosyć jest bogatą, ażeby pozwolić sobie mogła na stracenie kilkunastu miljonów. Głównie o to idzie, żeby wystawa miała powodzenie moralne, które się jej zapewnionem być zdaje. Jest bowiem świetną, świetną w całem tego słowa znaczeniu; świetniejszą od wszystkich poprzednich.

W następnym liście przejdziemy do szczegółowego jej opisu.

Instrukcja

administracyjna dla c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego, wydana przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na podstawie §§. 34 i 39 noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacji.

(Ciąg dalszy.)

V. Reklamacje i postępowanie w wypadkach §§ 15, 16, 43 i 44 now.

§ 16. C. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego rozpoznaje wniesione w myśl § 7 now. reklamacje i bądź odrzuca je z urzędu jako spóźnione, lub po zbadaniu jako nieuzasadnione, bądź też zarządza przez umyślnych, do tego delegowanych komisarzy, a względnie przez swe organa miejscowe (§ 1 ustęp 7 instr.) dochodzenie z analogicznem zastosowaniem przepisów §§ 11 i 12 ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. kr. nr. 55 1877 i wydanej do tej ustawy instrukcji ministerjalnej z 26 września 1878 l. 1.143, ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 54 z r. 1878.

§ 17 W szczególności komisja miejscowa winna zbadać i wykazać czyli twierdzenie reklamującego o podwyższeniu się jego czystego dochodu z prawa propinacji jest uzasadnione i w tym celu wyśledzić pomieniony dochód czysty osobno dla każdego ciała hipotecznego lub osoby uprawnionej, przyjmując za podstawę dochodzenia swego ten dochód, który przyjęty został w latach 1885, 1886 i 1887 do wymiaru podatku dochodowego.

Jeżeli przeciw czystemu dochodowi z prawa propinacji, przyjętemu do wymiaru podatku na podstawie fasji, i przeciw potrąceniom fasjonowanym, w rubryce „rozchody,“ nie podniesiono uzasadnionych zarzutów i także komisji miejscowej nie nasuwają się w tym względzie uzasadnione wątpliwości, czyli czysty dochód przyjęty do wymiaru podatku nie jest za wysoki, wówczas ograniczy się czynność komisji na skonstatowaniu rzeczywistego, niezaprzeczonego dochodu czystego z prawa propinacji.

Jeżeli jednak reklamujący, lub inne strony zaprzeczają prawdziwość dochodu, który służył do wymiaru podatku w latach 1885, 1886 i 1887, albo komisji samej nasuwają się w tym względzie wątpliwości, wówczas obowiązany jest reklamujący w myśl § 11 now. przedstawić komisji wszelkie dowody, które okażą się potrzebne do wyśledzenia rzeczywistego czystego dochodu. Komisja zbada prawdziwość rzeczonych dowodów, a to w razie potrzeby zeznaniami powołanych przez się świadków i wykaże w protokole dochodzenia wątpliwości z wezwaniem reklamującego do ich wyjaśnienia.

Jeżeliby reklamujący nie przedstawił lub nie uzupełnił potrzebnych dowodów lub też nie mógł dokładnie wyjaśnić powstałych wątpliwości, wówczas odpada dalsza czynność komisji.

W razie dostateczności przedstawionych przez reklamującego dowodów, lub usunięcia przezeń w sposób wiarygodny pomienionych wątpliwości, komisja w wypadku, gdyby dochód przyjęty do wymiaru podatku niższy był od rzeczywistego, wezwie przedewszystkiem strony do podania ważnych względów słuszności, któreby przemawiały za uwzględnieniem wyższego dochodu niż ten, który służył do wymiaru podatku i zbada z urzędu powody niższego fasjonowania.

§ 18. Od sumy przeciętnej sprawdzonego przez komisję miejscową czystego dochodu z propinacyjnego prawa wyszynku za lata 1885, 1886 i 1887 potrąconą być ma przeciętna z tychże lat kwota rocznego, przez c. k. urząd podatkowy wykazanego podatku z dodatkami państwowymi, krajowymi i indemnizacyjnymi, jakie z tego dochodu opłacano, pozostała zaś reszta porównaną będzie z czystym dochodem przyznanym reklamującemu orzeczeniem c. k. krajowej komisji propinacyjnej w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. kr. Nr. 55 1877, a wypadająca różnica wyrażona w procentowym stosunku do czystego dochodu przyznanego wspomnianem orzeczeniem c. k. krajowej komisji propinacyjnej.

§ 19. W wypadkach przewidzianych §§ 15 i 16 ust. 1 now. zarządza c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego zbadanie a w razie potrzeby dochodzenie, tudzież oszacowanie wartości wieczystego szynku i wypośrodkuje przyznać się mające wynagrodzenie.

W wypadkach zaś objętych punktem drugim § 16 now., zbada c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego przez swoje organa przedewszystkiem akta c. k. krajowej komisji propinacyjnej, tudzież dostarczone przez interesanta dowody faktycznego wykonywania prawa propinacji, a w razie dodatniego wyniku wyjaśni dalej faktyczne stosunki co do posiadania i objętości propinacyjnego prawa wyszynku, będącego przedmiotem rozprawy i przeprowadzi również dochodzenie co do okoliczności, czyli i o ile właścicielowi majętności przysługiwałoby zgłoszone przez niego prawo rzeczowe utrzymywania jednego szynku.

Na podstawie tego dochodzenia przedsięwziętem będzie następnie oszacowanie wartości odnośnego prawa propinacji i prawa rzeczowego utrzymywania jednego szynku — przez zaprzysięgłych rzeczoznawców.

§ 20. Rzeczoznawców potrzebnych ewentualnie przy dochodzeniach, wskazanych w §§ 12, 15, 16 i 44 now. mianuje c. k. Namiestnik.

Ci rzeczoznawcy będą zaprzysiężeni w myśl ustawy z 3-go maja 1868, dz. pp. Nr. 33, i mają pobierać djety i wynagrodzenie kosztów podróży.

Wysokość tych należytości i warunki ich poboru oznaczy c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego.

§. 21. Rozprawa o wyśledzenie czystego dochodu z prawa propinacji w miastach, posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacji (§. 43 now.), przeprowadzona będzie komisjonalnie z analogicznem zastosowaniem §§. 11 do 16 ustawy z 30 grudnia 1875 dz. u. k. Nr. 55 1877 i wydanej do niej instrukcji ministerjalnej z 26 września 1878, l. 1143 ogłoszonej w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych Nr. 54 z r. 1878, a w razie niezgodności dochodu rzeczywistego z dochodem podanym do wymiaru podatku wyśledzi komisja z urzędu cyfrę czystego dochodu z kontraktów dzierżawnych, rachunków gminnych i innych dokumentów, dalej z zeznań świadków, w razie zaś potrzeby i przez rzeczoznawców.

§. 22. Gdyby dochód takiego miasta z prawa propinacji według przecięcia z lat 1869 do 1874 nie mógł być oznaczony na podstawie fasyj podatkowych, dokumentów, (kontrakty u dzierżawców, rachunki w Wydziale krajowym etc.), lub zeznań świadków, wezwie c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego do tego rzeczoznawców, którzy przy złożeniu opinji swej, wziąć mają pod rozwagę także stosunki innych miast z równą w przybliżeniu ludnością, których czysty dochód jest oznaczony (§. 44 now.)

Od wyśledzonego w myśl powyższych postanowień czystego przeciętnego dochodu z prawa propinacji z lat 1869 do 1874 potrącić należy przeciętną kwotę rocznego podatku z dodatkami państwowymi, krajowymi i indemnizacyjnymi, opłacanego z powyższego dochodu, a sprawdzonego przez komisję miejscową na podstawie wykazów c. k. urzędu podatkowego.

VI. Orzeczenia.

§. 23. Wynik przeprowadzonego przez komisję miejscową dochodzenia, przedłożony być ma c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego z dotyczącemi aktami do wydania orzeczenia, względnie zawiadomienia strony w wypadku przewidzianym w §. 14 noweli.

§. 24. Jeżeli c. k. Dyrekcja uzna potrzebę uzupełnienia dochodzenia, zwróci akta komisji miejscowej z wskazaniem kierunku i sposobu co do przeprowadzenia uzupełniającego dochodzenia.

§. 25. Orzeczenie c. k. Dyrekcji przyznające właścicielom majętności tabularnych wynagrodzenie przewidziane §. 16 ust. 2 nowelli, ma być wydane dla każdego ciała hipotecznego z osobna.

Jeżeli przeprowadzona rozprawa wykaże, że przyznanie właścicielom majętności tabularnej (§ 16 ustęp 2 noweli) wynagrodzenia, lub też wysokość tego wynagrodzenia, zawisło od poprzedniego rozstrzygnięcia sporu prawno-prywatnego, wyda c. k. Dyrekcja funduszu propinacyjnego orzeczenie na podstawie ostatniego faktycznego stanu posiadania i wyznaczy odpowiedni termin, w którym pozew dla rozstrzygnięcia sporu ma być wniesiony do Sądu właściwego i dowód tego wniesienia przedłożony c. k. Dyrekcji, w przeciwnym razie bowiem orzeczenie c. k. Dyrekcji bez względu na wyrok sądowy wydany w skutek później wniesionego pozwu, stanie się prawomocnem.

§. 26. Prawomocne orzeczenia o czystym dochodzie miast posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacji, udzieli c. k. Dyrekcja także Wydziałowi krajowemu (§. 43 i Art. II noweli).

Spis uprawnionych i przyznanego im wynagrodzenia, udzieli c. k. Dyrekcja właściwym Sądom hipotecznym z odnośnem wezwaniem, wskazanem §. 30 ustęp 2 i §. 33 ustęp 3 noweli.

VII. Rekursy.

§. 27. Przeciwko orzeczeniom c. k. Dyrekcji w wypadkach poszczególnionych w §§. 13, 15 i 16 tudzież przeciw uchwałom c. k. Dyrekcji, postanawiającym uzupełnienie dochodzenia, nie przysługuje stronom prawo wnoszenia jakichkolwiek rekursów (§. 17 noweli).

§. 28. Przeciw orzeczeniom c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie z prawa propinacji miast posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacji, przysługuje rekurs do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, który ma być wniesiony do c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego w ciągu dni 30 od dnia doręczenia orzeczenia.

W ten termin nie będą wliczone dnie, które zajmie przesyłka rekursu pocztą.

VIII. Koszta.

§. 29. Koszta dochodzenia w skutek reklamacji (§§ 7, 11 noweli) tudzież w skutek zgło-

szenia właściciela majętności tabularnej (§. 16 ustęp 2 noweli) ponosi reklamujący, tudzież zgłaszający właściciel majętności tabularnej i obowiązany jest złożyć na ich pokrycie stosowną zaliczkę (§. 18 noweli).

Koszta dochodzenia rekursem spowodowane ponosi w razie odrzucenia rekursu strona, która wniosła rekurs.

§ 30. Koszta oszacowania wartości szynku wieczystego (§ 15 i 16 ustęp 1 noweli), tudzież koszta wyśledzenia czystego dochodu z prawa propinacji miast posiadających na swych obszarach gminnych wyłączne prawo propinacji (§ 44 noweli) ponosi fundusz propinacyjny, jeśli miasta te jawiły się przy rozprawie w terminie oznaczonym przez komisję miejscową.

C. k. Dyrekcji przysługuje wszakże prawo zniewolić strony do zwrotu kosztów, widocznie niepotrzebnie spowodowanych.

IX. Kapitał wynagrodzenia.

§ 31. W myśl §§ 2, 5, 20, 23 i 30 wydane zostaną przez c. k. Dyrekcję funduszu propinacyjnego podług wzoru dołączonego do instrukcji rachunkowej 4 pr. obligacje propinacyjne, przez kraj poręczone, na sumę ogólną 62,200.000 zł. umorzyć się mające przez losowanie najpóźniej w przeciągu lat 26, począwszy od 1 stycznia 1890.

Koszta emisji powyższych obligacyj propinacyjnych pokryte będą z dochodów propinacyjnego funduszu rezerwowego.

§ 32. Losowanie obligacyj propinacyjnych odbywać ma się publicznie.

Termin losowania (ostatni dzień czerwca i grudnia każdego roku) ogłoszony będzie w tym celu naprzód w dzienniku urzędowym.

Losowanie odbędzie się w obecności c. k. Namiestnika jako przewodniczącego c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego, lub ustanowionego przezeń zastępcy, dwóch członków c. k. dyrekcji i naczelnika oddziału rachunkowego tejże dyrekcji.

Obecni członkowie c. k. dyrekcji prowadzić mają listę i kontrlistę wylosowanych obligacyj, listę swoją podpisać i dołączyć do sporządzonego protokołu losowania.

Numera i serje wylosowanych obligacyj mają być następnie przez c. k. dyrekcję podane do publicznej wiadomości osobnym dodatkiem do dziennika urzędowego.

§ 33. Kapitał wynagrodzenia jest funduszem samoistnym.

Postępowanie przy emisji obligacyj, spłacie wylosowanych obligacyj, wypłacie kuponów, winkulowaniu i dewinkulowaniu, amortyzacji i t. p., dalej prowadzenie ksiąg i kontroli tego funduszu oznacza osobna instrukcja rachunkowa.

§ 34. Dla zabezpieczenia własności obligacyj propinacyjnych gmin, mają być obligacje te zastrzeżone (winkulowane) na imię funduszu odnośnej gminy. Dewinkulowanie takich obligacyj może nastąpić tylko za zezwoleniem odnośnej władzy dozorującej lub kontrolującej i przy ewentualnem przestrzeganiu postanowień § 20 ustęp 4 noweli.

Z urzędu zarządzone zostanie także zastrzeżenie obligacyj propinacyjnych na imię osoby prywatnej, jeśli ta domaga się wypłaty wynagrodzenia w obligacjach propinacyjnych (§ 20 ustęp 4 noweli) z tą wyraźną klauzulą, że zaostrzenie to trwa do końca roku 1894.

(Dokończenie nastąpi).

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego poselskiego w Wiedniu otrzymaliśmy następujące sprawozdanie.

Posiedzenie z dnia 12 maja 1889.

I. P. Piniński jako członek komisji dla ustaw karnych zdaje sprawę z obrad tej komisji nad utworzeniem stałej podczas ferji parlamentarnej nieprzerwanie obradującej komisji dla projektu ustawy karnej komisja dotychczas nad sprawami karnemi obradująca, uchwaliła wybrać nowy Wydział z 18 a nie z 15 członków, jak wnioskodawca proponował.

Prezes Jaworski przemawia za permanencją, oznajmiając, że Siedemnastówka zgodziła zgodziła się na wybór komisji złożonej z 15 członków. W obec tego należy głosować przeciwko liczbie 18, a za komisją z 15 członków złożoną. Koło uchwala na wiosek prezesa Jaworskiego głosować za wnioskiem p. Tonklego i za utworzeniem stałej komisji złożonej z 15 członków.

II. Koło uchwala odesłać wniosek p. dra. Oeltza w sprawie niebezpieczeństw powodzi do komisji, w sprawie zaś rozlicznych drobniejszych petycyj uchwala głosować za wnioskami komisji petycyjnej i budżetowej.

III. Koło uchwala głosować za wnioskami komisji karnej w sprawie dalszego zawieszenia sądów przysięgłych w Cattaro w Dalmacji a za wnioskami komisji ekonomicznej w sprawie układu Austro-Węgier z Włochami zawartego w celu wzajemnego wspierania potrzebujących pomocy żeglarzy.

IV. Koło przystępuje do obrad nad sprawozdaniem komisji legalizacyjnej dotyczącem sprawy uwolnienia dokumentów poniżej 100 zł. od legalizacji. P. Bartoszewski wykazuje, iż przedłożony projekt ustawy przyczyni się do stworzenia stanu niepewności prawnej i mniej oświeconej i uboższej klasy ludności w jej interesach prawnych wielkie niebezpieczeństwa zgotuje; wykazuje dalej, że w projekcie przedłożonym znajdujący się przepis co do wymogów przy podpisach świadków niezmieniony zatrzymanym być musi — ile że pisarzom pokątnym nic łatwiejszego jak znaleść świadka chociażby nieobecnego i zapisać jego nazwisko, wiek i uzdolnienie. To do prawnego bezpieczeństwa wcale się nie przyczyni; projekt ustawy opiera się o tyle o zasadę autonomiczną, iż nie wejdzie w życie przed odnośnem postanowieniem Sejmów. W końcu zauważa, iż w Izbie prawdopodobnie pojawią się wnioski dążące do usunięcia rzekomych uciążliwości przy podpisie świadków, gdy jednak przyjęcie takich wniosków ustawę by pogorszyło, zatem wnosi: Koło uchwali dotyczące wnioski odrzucić.

P. Żuk Skarszewski pragnął uwzględnienia interesowanych w szerszym zakresie, nie lekceważy sobie jednak trudności, jakie przeprowadzenie dalej idących wniosków przedstawia. Koło uchwali głosować za wnioskami komisji a przeto uwolnić dokumenta poniżej 100 zł. od przymusu legalizacyjnego.

V. Po wysłuchaniu objaśnień w sprawie majoratu Dietrichsteina, uchwala Koło głosować za wnioskami komisji.

VI. Prezes Jaworski przedkłada petycję oddziału Towarzystwa rolniczego Jarosławsko-Łańcucko-Kańczuckiego w sprawie dostaw wojskowych.

Przekazano przewodniczącemu komisji ks. J. Czartoryskiemu.

VII. Prezes Jaworski oznajmia, że pp. Lewicki, Szczepanowski, zapisali się do głosu w sprawie gorzelnianej. Prezes odnośnie do uchwały na jednem z poprzednich posiedzeń Koła powziętej, zwoła komisję w najbliższym czasie, każdy poseł też będzie mógł ustnie i pisemnie przedstawić jej oparte na faktach i motywach zażalenia.

P. Lewicki podnosi skargi na niedokładność zegarów; myłki na niekorzyść opodatkowanego dochodzą do 4 proc. Mechanizm jest nadzwyczaj skomplikowanym, zegary ciągle się psują.

P. Szczepanowski przedłoży komisji zażalenia fachowo umotywowane w sprawie zegarów; badał tę sprawę także w ministerstwie finansów.

P. Piniński przemawia przeciwko interpretacji ustawy, wedle której kotły łatane byłyby wykluczone. Utrudnia się przez to manipulację i naraża producentów na wielkie wydatki. Jest to jeden z najważniejszych punktów, którego sformułowanie sobie zastrzega.

P. Kozłowski przedłoży komisji niektóre usterki rozporządzeń wykonawczych, zegarów, które się psują i kontroli nad produkcją. Przyszłość gorzelni kociołkowych należy zapewnić i odnośne zamiary rządu zbadać.

Prezes Jaworski prosi o pisemne, faktami poparte sformułowanie życzeń.

VIII. P. Borkowski stawia wniosek: „Wzywa się c. k. rząd do wypracowania i przedłożenia projektu do ustawy, mocą której miałyby być zaprowadzone albo sądy pokoju, albo też przynajmniej zanim takowe zaprowadzić będzie można, prowizorycznie i tymczasowo kolegja ławników przy c. k. sądach powiatowych i miejskich delegowanych dla wyrokowania w sprawach policyjnych, cywilnych, sporach drobiazgowych, tudzież w wykroczeniach, należących do kompetencji c. k. sądów powiatowych“.

Na wniosek prezesa Jaworskiego odsełą Koło wniosek p. Borkowskiego do komisji prawniczej, która zda z niego sprawę przed drugiem czytaniem sprawozdania o projekcie postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

IX. P. Borkowski prosi Koło o interwencję w sporze prawnym gminy i właściciela obszaru dworskiego Dytkowce o grunta włościańskie w duchu przyśpieszenia załatwienia tego sporu.

P. Madeyski. Jest to sprawa odosobniona i parlament nie może się mięszać do sporów, które weszły na drogę sądową. Mówca użala się na zupełny brak rewizji i kontroli ksiąg gruntowych. Stan we wielu miejscowościach jest gorszym. jak gdyby ksiąg wcale nie było. Popiera zatem potrzebę zajęcia się uchyleniem stron ujemnych organizacji, których wynikiem są takie petycje, jak przedłożona. Wnosi, ażeby komisja prawnicza Koła zebrała przez lato potrzebny materjał i ażeby żądać od ministra sprawiedliwości sanacji instytucji ksiąg gruntowych.

P. Jaworski jest zatem, ażeby petycję tej komisji przydzielić, należy już raz wyczyścić tę stajnię Augiasza, oraz ubezpieczyć i upewnić prawo własności.

P. Bartoszewski. Włościanie powinni dalej spór prowadzić i nie liczyć wyłącznie na skutek akcji Koła. Należy zaraz żądać od Ministra sprawiedliwości, ażeby w drodze administracyjnej natychmiast uchylił krzywdy, stronom przez nadużycie w dziale ksiąg gruntowych czynione, które nie stoją w należytym stosunku do korzyści z tychże ksiąg. Błędy należy sprostować.

Prezes Jaworski oznajmia, że wątpiąc ażeby przed odroczeniem Rady państwa Koło się jeszcze zebrać mogło w obec ciągłych sesyj izbowych i komisyjnych, widzi się spowodowanym przedstawić Kołu spraw, ustaw szkolnych do parlamentu wniesionych. Ustawa o szkolnictwie ludowem wniesioną została do Izby panów i tamże jako przedłożenie rządowe w moc regulaminu odesłaną będzie bez dyskusji do komisji szkolnej. W tem stadjum sprawy i przy braku czasu nie widzi potrzeby i możności omawiania jej obszernie teraz w Kole, lecz dopiero, gdy stosowna pora ku temu nastąpi, a to wtenczas, gdy akcja Izby panów po za formalną stroną tej sprawy się rozwinie. Zdanie swoje co do noweli wypowiedział kilkakrotnie w komisji parlamentarnej klubowej, zdanie podzielone przez kolegów w komisji parlamentarnej i jak sądzi także przez Koło a objawiane przy dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Streszcza się ono w tem: że jeżeli zachodzi potrzeba reformy ustawodowstwa o szkołach ludowych, natenczas nastąpić powinna przez jasne określenie zasad szkolnictwa zastrzeżonych kompetencji Rady państwa § 11 ustawy zasadniczej pozostawiając dalsze unormowanie szkolnictwa ludowego ustawodawstwu krajowemu. Co do dwóch ustaw wniesionych do Izby deputowanych Rady państwa, ustawa o wiceprezydencie Rady szkolnej krajowej odesłaną została do komisji budżetowej — ustawa o inspektorach szkolnych według oznajmień JE. p. Prezydenta Izby przyjdzie do pierwszego czytania i odesłanie do właściwej komisji w swoim czasie, co prawdopodobnie dopiero po zebraniu Rady państwa w jesieni nastąpi.

Gdy te dwie ustawy dla naszego kraju są bardzo ważne a odpowiadają uchwałom Sejmu krajowego, członkowie komisji parlamentarnej Koła zajęli się gruntownem zbadaniem tych dwóch ustaw w celu wyjaśnienia stosunku władzy krajowej szkolnej do c. k. rządu i uchylenia pozostałych wątpliwości.

Koło polskie powyższy komunikat przewodniczącego przyjęło do wiadomości.

P. Wł. Czaykowski przedkłada petycję Rady powiat. Husiatyńskiej o bezpośrednie połączenia w ruchu kolejowym osobowym i towarowym ze stacji Wasilkowce.

P. Struszkiewicz obiecuje poprzeć tę sprawę w Radzie kolejowej.

Po przemówieniu p. Borkowskiego i uwadze p. Wł. Czaykowskiego, że mu chodzi przedewszystkiem o transport bydła z Wasilkowiec, uchwala Koło na wniosek p. Wł. Czaykowskiego prosić p. Struszkiewicza o poparcie tej sprawy na posiedzeniu Rady kolejowej.

P. Kozłowski stwierdza, że kolej Karola Ludwika dn. 1 marca znosząc wspólną taryfę z koleją Jarosławsko-Sokalską, taryfy dla drzewa, zboża i innych artykułów o 16—25 prct. podniosła w górę. W skutek poruszenia tej sprawy w Izbie i petycji Rady powiatowej cieszanowskiej do ministerstwa handlu, które okazało wiele dobrej woli i w skutek godnego uznania wpływu polskich członków Rady zawiadowczej, kolej wprawdzie nie przywróciła dawnej taryfy, ale okazała gotowość porozumienia się z Wydziałem powiatowym cieszanowskim co do refakcji dla niektórych artykułów. Poparcie tych refakcyj tak co do wysokości jak i co do ilości przedmiotów poleca mówca znanej gorliwości członka Rady kolejowej p. Struszkiewicza i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Mając taką broń w ręku jak możność wykupna części kolei Karola Ludwika, powinien rząd użyć jej w celu 1) zniżenia taryf na tejże kolei znacznie wyższych jak na czerniowieckiej, północnej, państwowych i węgierskich, 2) w celu usunięcia przywilejów refakcyjnych i zaliczek dla zboża rosyjskiego, 3) w celu reform administracyjnych na tejże kolei. Mówca zapytuje członków komisji kolejowej, w jaki sposób wykonali postawiony przez hr. Alfr. Potockiego, przedstawiony Sejmowi przez prezesa Jaworskiego i jednomyślnie przez Sejm dn. 17 października 1884 przyjęty wniosek, równie jak i powziętą na wniosek p. Struszkiewicza dn. 20 stycznia 1888 uchwałę Sejmu polecającą sprawę upaństwowienia kolei Karola Ludwika i uregulowania taryf.

P. Struszkiewicz odpowiada w imieniu deputacji przez Koło do J. E. ministra handlu wysłanej, że podnosił tę sprawę w Sejmie i w Kole i proponował interpelacją. Koło upoważniło prezesa Koła i członków komisji kolejowej do porozumienia się z ministrem handlu w tej sprawie, komisja zbadała ją nader dokładnie i miała z ministrem dwukrotne nader wyczerpujące konferencje. Minister nie zaprzeczał, że państwu przysługuje prawo wykupna części kolei Karola Ludwika na mocy koncesji, ze względu jednak na obecne dochody tej kolei i na ostateczny finansowy rezultat wykupno części tej kolei przez państwo byłoby w obecnej sytuacji niekorzystnem. Minister w każdej chwili może korzystać z prawa wykupna i wtedy, kiedy to ze stanowiska finansowego będzie korzystne, dogodnej chwili pewnie nie pominie, nie związał się też żadnymi układami w tej mierze. Bez porozumienia z Kołem minister żadnych kroków w tej sprawie nie uczyni. Przeprowadzenie upaństwowienia w obecnej chwili nie byłoby bardzo korzystnem, należy zająć w tej sprawie wyczekujące stanowisko i na razie zadowolnić się oświadczeniem ministra.

P. Kozłowski zaznacza, że od kwietnia 1888 nie podejmowano w tej sprawie żadnych kroków, nie wchodząc też w okoliczność, czyli odpowiedź p. Struszkiewicza nie jest anachronizmem, twierdzi, że tylko pewna ciągłość w poparciu uchwał sejmu może dopomódz. Wyczekujące stanowisko byłoby odpowiedniem, gdybyśmy byli przeciwni upaństwowieniu, my jednak dążymy do użycia możności upaństwowienia za środek do zniżenia taryf, a w tej mierze bezczynność jest dla nas kosztowną.

P. Jaworski. Rząd obecnie nie myśli o upaństwowieniu. Obiecał, że bez porozumienia się z Kołem żadnego precedensu w tej sprawie nie stworzy. Zamysłom naszym rząd nie jest przeciwnym, życzeń naszych nie spuszcza z oka. Deputacja wyraźnie sobie zastrzegła, że rząd bez nas nic w tej sprawie nie zrobi. Tem należy na razie się zadowolnić i czekać na dogodniejszą chwilę. Czyli postawienie interpelacji w tej sprawie miałoby pożądany skutek, jest wątpliwem.

P. Rozwadowski popiera zniżenie taryf kolejowych i zmianę rozkładu jazdy na linji Jarosław—Rawa - Sokal—Lwów.

P. Chamiec popiera dążność do zniżenia taryf. Sprawa upaństwowienia jest nader ważną i doniosłą, należy się w niej liczyć z obciążeniem państwa i z finansową stroną rzeczy. Punkt ciężkości tej sprawy widzi w taryfach a nie w upaństwowieniu.

P. Madeyski zaznacza, że polscy członkowie Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika znajdują się w mniejszości. W sprawie taryf kolei Jarosławsko—Sokalskiej chodzi zapewne o taryfy drzewne do Lwowa. Mówca daje wyjaśnienie w sprawie taryf wywozowych na wschód i zaprowadzenia cysternowych wagonów dla transportu spirytusu i nafty.

P. Czartoryski popiera sprawę zniżenia taryf na kolei Jarosławsko—Sokalskiej. W sprawie tej chodzi głównie o taryfy, kolej musi się do pewnego stopnia liczyć z budżetem swoim i z interesem akcjonarjuszów. Mówca oświadcza się za poparciem sprawy zniżenia taryf na kolei Jarosławsko—Sokalskiej.

P. Kozłowski stwierdza, że mu zgodnie z poprzedniemi mówcami chodzi o taryfy i o ukrócenie szkodliwej dla kraju polityki kolei Karola Ludwika. Aktem w tej mierze jest prawo do wykupna. Rozegrać ten akt należy albo przez zniewolenie kolei ze strony rządu do zniżenia taryf pod presją upaństwowienia, albo przez wykupno części tej kolei i zrównania taryf z taryfami kolei państwowych.

Mówca stawia wniosek:

A) Koło upoważnia prezesa Koła wspólnie z komisją kolejową i członkiem Rady kolejowej p. Struszkiewiczem do ciągłego a wytrwałego popierania tak w poufnem działaniu w obec c. k. rządu, jak i w drodze za pośrednictwem polskich członków Rady kolejowej, uchwały sejmowej na 20 pos. dn. 19 października 1884 na wniosek J. E. hr. Alfreda Potockiego powziętej, równie jak i uchwały sejmowej z dn. 26 paźdz. 1888 na wniosek p. Struszkiewicza doszłej do skutku która brzmi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. rząd, by na mocy przysługujących mu praw względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu zewnętrznym i przewozowym produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli refakcji taryfowych w obec i ze szkodą produkcji krajowej.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19 koncesji z d. 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałoby się wprowadzić zmian, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei“.

B) Koło uprasza członka Rady kolejowej i polskich członków Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika o poparcie zniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej.

Prezes Jaworski sądzi, że dyskusja jest zamkniętą, a interpelant zabierając ostatni głos postawił wniosek, który może dłuższą dyskusję wywołać, a na tem posiedzeniu trudno ją przeprowadzać nad wnioskiem, który wymaga głębszej rozwagi. Prezes obiecuje zwołać dla tej sprawy osobne posiedzenie Koła i zawiesza jej załatwienie.

Przed przystąpieniem do wyborów do wspólnych delegacyj oświadcza p. Alf. Czaykowski na zapytanie p. Bobrzyńskiego, że wyboru nie mógłby w żaden sposób przyjąć. Przy pierwszem głosowaniu na 7 członków wspólnych delegacyj przy 36 głosujących a 19 absolut. większości obrani zostali: prezes Jaworski 35 głosami, p. Hausner 36 głosami, p. Chamiec 33 głosami, p. Popowski 30 głosami, p. Biliński 26 głosami, p. Sawczyński 25 głosami. Inne głosy rozstrzeliły się pomiędzy p. Wł. Czaykowskiego, który otrzymał 18 głosów, p. Pinińskiego (15 głosów), p. Wysockiego (12 głosów) i innych.

Przystąpiono przeto do ponownego wyboru siódmego członka delegacji, w którym również nikt nie otrzymał absolutnej większości. Poseł Czaykowski Wł. otrzymał 17 głosów, p. Piniński 16 głosów. Przy trzeciem głosowaniu wybrano na członka delegacji p. Wł. Czaykowskiego 18 głosami przeciw 14, które otrzymał p. Piniński. Przy pierwszym wyborze na pierwszego zastępcę otrzymał p. Wysocki 11 głosów, p. Piniński 11 głosów, p. ks. Mandyczewski 10 głosów; nikt przeto nie otrzymał absolutnej większości; przy drugim wyborze na pierwszego zastępcę padło na p. Pinińskiego 15 głosów, inne rozstrzelone. Przy trzecim wyborze obrano pierwszym zastępcą p. Wysockiego 17 głosami przeciwko 16 głosom, które otrzymał p. Piniński. Przy wyborze na drugiego zastępcę obrano p. Mandyczewskiego jednomyślnie.

P. Struszkiewicz podnosi dalsze trudności, jakie nastręcza sprawa ograniczenia handlu nierogacizną. Zewsząd przychodzą skargi na uciążliwość odnośnych zarządzeń.

P. Rutowski oznajmia, że przyjechała deputacja handlarzy nierogacizną z Tarnowskiego. Stawia wniosek, żeby Koło za tą deputacją się wstawiło i wzięło ją w opiekę.

Koło wniosek przyjmuje.

P. Rutowski stawia i uzasadnia wniosek następujący:

Koło wyśle deputację do ministra rolnictwa w sprawie:

1) uzyskania subwencji rocznej 6000 zł. z t. zw. „funduszu na małe meljoracje“ na kanał chorzelowski;

2) w sprawie przyspieszenia rozporządzenia wykonawczego dla przedsiębiorstwa obwałowania Wisły w powiecie tarnobrzeskim co do wysokości rat rocznych subwencyj państwa, czasu trwania itd. itd.;

3) w sprawie przyspieszenia zdjęć górnego dorzecza Białej, aby już w przyszłym roku cały projekt regulacji Białej mógł stać się prawomocnym.

Koło wniosek przyjmuje.

Do deputacji do ministra rolnictwa w sprawach wodnych wybrani pp. Jaworski, Rutowski i Struszkiewicz. — Do deputacji do prezydenta ministrów w sprawie handlu nierogacizną wybrani pp. Czecz, Klucki, Rutowski i Struszkiewicz.

Mały Fejleton.

Nowy motor.

Co to jest system Poppa?

System Poppa umożliwia jak najkorzystniejsze spożytkowanie siły ciśnienia, którą posiada zgęszczone powietrze, a której można używać jako motoru do poruszania machin najrozmaitszego rodzaju. Na wystawie paryskiej, obfitującej w cuda mechaniki są zakłady i przyrządy Poppa bodaj czy nie najwspanialszemi okazami znakomitego jej postępu.

Ażeby dać wyobrażenie o całości systemu i jego zastosowaniu musimy rzecz opisać szczegółowo.

Na wschodnim krańcu Paryża, na wzgórzu Belleville znajduje się „Centralny zakład wytwarzania powietrza zgęszczonego.“ Stąd główną rurą 7 kilometrowej długości idzie powietrze zgęszczone do miasta, mianowicie wzdłuż Bulwarów aż do kościoła św. Magdaleny. Liczne odnogi tej rury rozchodzące się po mieście, prowadzą powietrze zgęszczone do rozmaitych zakładów przemysłowych w ten sam sposób, w jaki dzisiaj w wielkich miastach rozchodzi się gaz i woda.

W zakładzie centralnym jest w ruchu mnóstwo mniejszych i większych machin, poruszanych parą produkowaną przez 11 kotłów. Główniejszych jest 6 maszyn, każda o sile 350 koni, czyli razem o sile 2000 koni. Każda z tych maszyn połączona stosownie z t. zw. „kompressorami“, czyli przyrządami do zgęszczania powietrza, przy normalnym ruchu, t. j. 38 obrotów na minutę zgęszcza 50 metrów sześciennych powietrza tak, iż posiadają siłę ciśnienia 6ciu atmosfer.

Część tego powietrza zgęszczonego rozchodzi się rurami po mieście, część zaś bywa przechowywaną w osobnych kotłach na zapas. Przyrządy do używania powietrza zgęszczonego, zaledwie po roku istnienia wielkiej fabryki Poppa, tak się już rozpowszechniły w Paryżu, że produkcja fabryki nie wystarcza i obecnie zaczęto budować nową większą fabrykę.

Nowe maszyny fabryki są wyrobu firmy Davey, Paxmann & Co. w Colchester.

Niektóre zajmujące zbyt jednak fachowe szczegóły tych machin pominąć musimy, nadmieniając tylko, że stacja centralna nie ma wody w dostatecznej ilości i taniej. Do produkowania pary muszą brać wody z wodociągów miejskich, a że ta woda jest bardzo droga, więc są osobne przyrządy do skraplania niezużytej pary, tym sposobem jednej i tej samej ilości wody parę razy użyć można.

Kompressory poruszane sześcioma wielkiemi maszynami parowemi, wciągają razem z powietrzem małe ilości wody chłodzącej, pod wpływem tego chłodu zgęszczają powietrze i tak zgęszczone wypychają je do t. zw. kotłów wiatrowych. Kompressorom możnaby zrobić zarzut, że przekroje wentylów i rur dla zgęszczonego powietrza są cokolwiek za małe. Nadto chłodzenie podczas zgęszczania powietrza nie odbywa się zupełnie dokładnie.

Stacja centralna pracująca bardzo dobremi maszynami doskonale utrzymanemi, a zatem z najmniejszą stosunkowo siłą pary i jak najmniejszą stratą ciepła, może bez przerwy być w ruchu, umożliwia tedy stosunkowo najmniejsze zużytkowywanie węgla, materjału i personalu służbowego, to jest może pracować z jak najmniejszym kapitałem zakładowym. Koszta produkowania zgęszczonego powietrza byłyby razem wziąwszy o wiele większe, gdyby chciano wytwarzać je na miejscu wszędzie, to jest w każdym zakładzie, gdzie powietrze zgęszczone jako motor ruchu użyte być może. Nadto dla fabrykantów i dla miasta i ta jest korzyść, że wszelkie niebezpieczeństwa, jak n. p. z powodu pęknięcia kotłów, wybuchu itd. są od miasta dalekie.

To też ta centralizacja wyrobu w jednym punkcie jest dziełem wielkiego w tym kierunku postępu. Koszta samego węgla są o wiele mniejsze, aniżeli przy fabrykacji rozdrobnionej. I tak gdy do wyrobu pewnej ilości zgęszczonego powietrza w centralnym zakładzie potrzeba 0·8 kilograma węgla, to w drobnej fabrykacji potrzebaby 4 kilogramów, a przy fabrykacji dorywczej od przypadku do przypadku jeszcze więcej.

Mimo, że maszyny w centralnym zakładzie paryskim mają pewne braki, pracują one jednak dość energicznie, to jest wykonują $^2/_3$ części tej pracy, którąby teoretycznie wykonywać powinny. Jedna trzecia część idzie na pokonywanie tarcia i innych przeszkód ruchu. Gdyby maszyny nie miały żadnych błędów, stopień ich działalności wyrażałby się cyfrowo przez $^3/_4$, t. j. tylko $^1/_4$ część wykonywanej przez nie pracy byłaby straconą.

Wyprodukowane w centralnym zakładzie zgęszczone powietrze rozchodzi się rurami po całym Paryżu. Wiadomą jest rzeczą, że Paryż posiada nadzwyczaj rozwiniętą kanalizację, murowane i wygodne chodniki podziemne, z katakomb starych przerobione, w których złożone są rury wodociągowe, gazowe, niemniej telegraf podziemny i druty telefonowe.

Temi chodnikami rozchodzą się też i rury ze zgęszczonem powietrzem, uwiązane u sklepień. Świeżo przeprowadzono nową odnogę główną od stacji centralnej do placu Bastylli, wzdłuż ulicy Rivoli do kościoła św. Magdaleny. Koszta zakładania rur są stosunkowo tanie, a miasto Paryż popiera przedsiębiorstwo Poppa pobierając od niego niesłychanie niską opłatę po 45 fr. od kilometra rurociągów na rok. Popp zawarł z miastem kontrakt na lat 40, t. j. do r. 1926.

Taryfę wolno Poppowi układać dowolnie pod warunkiem że najwyższa cena nie będzie wynosić więcej jak 2 centymy od 1 metra sześciennego zgęszczonego powietrza.

Podobny kontrakt zawarł Popp w najnowszym czasie z miastem Montpellier.

Zgęszczone powietrze jako motor ruchu użyte, ma tę wyższość nad innymi motorami, że cicho, bez dymu duszącego, bez nieprzyjemnej woni, bez trudu i wreszcie bez niebezpieczeństwa eksplozji porusza wielkie i małe maszyny wszelkiego rodzaju, tak samo jak to para robi.

Najnowsze zastosowanie znalazł ten motor w Paryżu przy urządzeniu tak zwanej pneumatycznej poczty. Listy, dzienniki, przesyłki i t. d. z centralnej stacji pocztowej mogą być ekspedjowane w odpowiednich przyrządach rurami do rozmaitych punktów miasta. Zastosowane to jest dopiero w stadjum próby.

Ale oprócz tego zakład Poppa i jego nadzwyczaj pomysłowo zbudowane przyrządy dziś już fabrykantom paryskim w wielu względach nieocenione oddają przysługi.

W przyszłości system jego znajdzie niezawodnie jak najszersze rozpowszechnienie.

Kronika.

Lwów, dnia 17 maja.

Ks. metropolita Sylwester Sembratowicz wyjechał na dni kilka do Uniowa. Z powrotem wybierze się ks. metropolita na objażdżkę zamiejskiego lwowskiego dekanatu.

Mianowania. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministrem dla spraw wewnętrznych zamianowało radzcę dworu hr. Włodzimierza Łosia komisarzem rządowym przy Towarzystwie kredytowem ziemskiem, a radzcę Namiestnictwa Kazimierza Laskowskiego tegoż zastępcą. Komisarzem rządowym przy galic. Banku kredytowym włościańskim, zostającym w likwidacji mianowany został sekretarz Namiestnictwa Juljusz Szumlański.

Radzcy sądowi Albin Lubicz Mogilnicki we Lwowie i Jan Balzar w Krakowie przeniesieni zostali na własne żądanie w stały stan spoczynku.

Nabożeństwo na intencję wyzdrowienia hr. Alfreda Potockiego odprawione zostało dnia wczorajszego w Łańcucie. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie władze miejscowe, szkoły i urzędnicy ordynacji. Nabożeństwa na tę intencję odbywać się będą we wszystkich kościołach parafjalnych ordynacji.

Konkurs. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na cztery posady nauczycieli gimnazjum w Bochni. Termin do 25 maja br.

W czytelni dla kobiet, odbędzie się konferencja ks. dr. Siemieńskiego o dziełach śp. Tadeusza Żulińskiego w przyszły piątek, d. 24 b. m.

Prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Iwanowcach, z filją w Turadach, nadał p. Namiestnik ks. Emiljanowi Lewickiemu, gr. kat. kooperatorowi w Dolinie.

Wręczenie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa p. Antoniemu Iraszkowi, centralnemu inspektorowi i zastępcy dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika, odbyło się wczoraj. Wręczył mu ten order JEks. p. Namiestnik w obecności p. radzcy rządu Śladkowskiego i licznego grona wyższych urzędników kolejowych.

Adres dziękczynny wysełą Izba stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie, dla p. Marji z hr. Golejowskich Czarkowskiej, która jak wiadomo ofiarowała znaczne kwoty na fundację dla poparcia przemysłu w Galicji. Adres ten podpisany przez 31 korporacji miejscowych oprawiony jest w okładkę z ciemnoczerwonego i białego aksamitu. Na karcie tytułowej umieszczony jest herb polski i miasta Lwowa u góry, a z boku znajduje się alegorja przemysłu z herbem Galicji, u spodu zaś napis: „Praca ludzi a przemysł kraj wzbogaca“. Poniżej jeszcze widok Lwowa. Rysunki i napisy wykonał rysownik p. Wiktor Lubczak, urzędnik magistratu, okładkę zaś p. Getritz. Całość przedstawia się bardzo ładnie i gustownie.

Ruch budowlany. Onegdajszą notatkę o rozpoczynającym się w naszem mieście ruchu budowlanym uzupełniamy tem, że przy ulicy Brajerowskiej zakupili parcele pod budowę: hr. Drohojewska i p. Balsenbaum. Na pierwszej z tych parcel, położonej bliżej ul. Mickiewicza, koło willi niegdyś Adamskiej, zamierza hr. Drohojewska wystawić willę, na drugiej zaś stronie stanie ozdobna dwupiętrowa kamienica.

Jak się dalej dowiadujemy naprzeciw tych parcel leżący ogród, z frontem do ulicy Podlewskiego i Brajerowskiej zostanie równie rozparcelowany i pod budowę kamienic użyty, tak iż do dwóch lat cała, świeżo założona ulica Brajerowska zapełni się ozdobnemi domami.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XXIII. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę dnia 18 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. P. Antoni Świątkiewicz: Wyprawa Władysława IV pod Smoleńsk r. 1633/4. 2. Luźne komunikacje naukowe. 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Jarmark na Wysokim Zamku. Pod przewodnictwem pani wiceprezydentowej, Zdzisławowej Marchwickiej, zawiązał się komitet, który we czwartek dnia 30 b. m. urządza na Wysokim Zamku jarmark na dochód kolonij wakacyjnych.

Obwieszczenie. C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów donosi nam, że rozporządzeniem z dnia 25 kwietnia 1889 L. 11.918 zarządziło wysokie c. k. Ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węgierskiem Ministerstwem dla robót publicznych i komunikacji, iż w obrębie austro-węgierskiej monarchji posyłki, których wartość 200 zł. przekracza, wspólnie z innemi posyłkami do jednego adresu przesyłkowego należeć nie mogą.

Z kolei Karola Ludwika. Od niedzieli t. j. z dniem 19 b. m., poczynają znowu kursować po-

ciągi spacerowe do Zimnejwody-Rudno. Rozkład jazdy jak w ubiegłym roku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego.

Na wstępie poświęcił przewodniczący kilka gorących słów pamięci zmarłego radnego ś. p. Ignacego Miłaszewskiego.

Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Dr. Zgórski interpeluje prezydenta o ile prawdziwym jest ustęp, zawarty w sprawozdaniu inspektora przemysłowego, iż magistrat nie wykonał zarządzeń jego co do utrzymania czystości w piekarniach, czyli twierdzenie to jest prawdziwem, w danym razie jak Magistrat zamierza zapobiedz złemu.

Uprasza również dr. Zgórski prezydenta o wyjaśnienie:

1) co się dzieje z zalegającą już od dłuższego czasu w Magistracie sprawą urządzenia domu składowego we Lwowie,

2) co się dzieje z klasyfikacją koszar wojskowych, od tego bowiem zależy wypłata gminie przez zarząd wojskowy samy około 100.000 zł. za wybudowane w ostatnich latach koszary.

Prezydent przyrzeka dać odpowiedź na najbliższem posiedzeniu.

Radny Ramułt interpeluje prezydenta, dla czego Magistrat nie przedkłada na każdem posiedzeniu Rady wykazu spraw zaległych.

Wreszcie żąda od przewodniczących sekcyj III i IV wyjaśnienia co się dzieje z rewizją kanałów.

Przewodniczący odpowiadając p. Ramułtowi oświadcza, iż zachodzi potrzeba pomnożenia etatu urzędników Magistratu, gdyż etat obecny nie jest w stanie pokonać całego nawału spraw.

Na drugą interpelację odpowiadają pp. Heppe i Kochanowski, że Magistrat zamierza czyszczenie kanałów prowadzić we własnym zakresie działania.

Radny Gołąb referuje sprawę budowy bruków i chodników w roku bieżącym kosztem kwoty 56.000 zł., wstawionej na ten cel do budżetu na rok bieżący.

Wedle planu przez Magistrat wypracowanego, wybrukowane być mają: ulica Kołłątaja, Zamarstynowska i Gródecka w górze, a ulica Karola Ludwika ma być przebrukowaną.

Nowe chodniki mają być dane: na ulicy Ossolińskich, Kopernika, Sykstuskiej, koło gmachu pocztowego i seminarjum gr. kat., Korytnej i Gródeckiej od dworca kolei Czerniowieckiej, aż do rogatki.

Sprawozdanie to przyjęła Rada do wiadomości, a wnioski p. Ramułta o urządzenie chodnika na ul. Leona Sapiehy koło kościoła Marji Magdaleny i dra Roszkowskiego o urządzenie chodnika po prawej stronie ulicy Piekarskiej, odesłała do komisji.

Rada uchwaliła dalej budowę koszar na gruntach Pietscha przy ul. Łyczakowskiej kosztem 73.000 zł. i uchwaliła wydzierżawić folwark miejski Zagajniki p. Piotrowi Znamierowskiemu.

W końcu załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Ogólne zgromadzenie robotników zwołują przewodniczący korporacyj na niedzielę (19 bm.) o godzinie 10 rano do sali ratuszowej.

Porządek dzienny tego zgromadzenia jest następujący:

1. Zmiana statutu „Zgromadzenia towarzyszów“ a w szczególności § 2go i jego ujednostajnienie. — 2. Utworzenie Izby robotniczej. — 3. Wnioski członków. — 4. Sprawozdanie ekspertów z posiedzeń ankiety, zwołanej w celu wprowadzenia w życie Izb robotniczych. — 5. Dyskusja nad rezolucją zjazdu heinfeldzkiego.

Pożar. Przedwczoraj spaliła się do szczętu większa część miasteczka Oleszyc w powiecie cieszanowskim. Straty wynoszą około 40.000 zł. W miasteczku panuje wielka nędza.

Kraków 17 maja. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu, aby na urządzenie pola doświadczalnego dla założyć się mającego oddziału rolniczego przy Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego nabyć i odstąpić bezpłatnie Uniwersytetowi Jagiellońskiemu grunt w rozciągłości 7 morgów. Wydział otwarty zostanie z d. 1 października. Referował b. prezydent dr. Weigel. Po uchwaleniu dziękował Radzie i referentowi rek. Uniw. Jag. prof. dr. Kasparek.

Delegatem do komitetu centralnego wyborczego wybrała Rada b. prezydenta dra Weigla 22 głosami, 19 głosów padło na wiceprezydenta Friedleina.

Z izby sądowej. Przed sądem przysięgłych w Znaimie, na Morawie, ukończyła się wczoraj rozprawa o morderstwo, popełnione przed kilku miesięcami na staruszce, nazwiskiem Brauneis.

Oskarżonym o to morderstwo był własny syn zamordowanej, właściciel kawiarni w Znaimie.

Przysięgli uwolnili go jednogłośnie od oskarżenia.

Oryginalny testament pozostawił zmarły w ubiegłą sobotę w Wiedniu hr. Hardegg, bo cały swój majątek około 600,000 zł., zapisał na fundację, która ma wejść w życie po stu latach, a korzystać z niej mają doktorowie praw, w ich zaś rzędzie przedewszystkiem członkowie rodziny fundatora.

Ten więc członek rodziny Hardeggów, który po latach stu (będąc właścicielem fideikomisu tej rodziny) uzyska stopień doktora praw, będzie miał prawo użytkować z tej fundacji, która do tej pory wzrośnie — jak obliczają do 10 miljonów. — Na wypadek, gdyby on nie był doktorem praw, dochód z tej fundacji zostanie rozdzielony między świeżo na uniwersytetach austrjackich doktoryzowanych młodzieńców religji katolickiej.

Testator zrobił wykonawcą swej ostatniej woli senat uniwersytetu wiedeńskiego, a w razie gdyby rząd nie zatwierdził jego fundacji, zapisał swój majątek w równych częściach miastom Nowy Jork i Rio de Janeiro.

Wystawa pracy kobiet. W Warszawie otwartą będzie dnia 18 b. m. wystawa pracy kobiet. Na czele komitetu urządzającego stoi Józef hr. Krasiński. Wystawa zapowiada się świetnie, udział w niej bardzo liczny, na 4.000 bowiem rozesłanych przez komitet deklaracji 260 tylko zostało zwróconych.

Nad welonym ślubnym dla wychodzącej za księcia pruskiego Leopolda, siostry cesarzowej niemieckiej, pracuje w Szlązku od 5 tygodni 400 robotnic. Koronkowa ta zasłona będzie miała 3 metry długości i $1^1/_2$ metra szerokości.

Dwadzieścia jeden skradzionych dzieci znalazły władze w Londynie w budzie jarmarcznego kuglarza. Biedne malcy były powiązane, a stłumione ich jęki dosłyszał jakiś przechodzień, który zawiadomił o tem policję. Dzieci miały od lat dwóch do sześciu; trzynaścioro podało adres rodziców, reszta umieszczona została w przytułku. Kuglarz nazwiskiem Arrival, trudnił się rzemiosłem kradzenia dzieci razem z żoną.

Kongres nauczycieli instytutów dla ociemniałych, odbędzie się w czasie wystawy w Paryżu, dnia 5 sierpnia i trwać będzie przez trzy dni. Kongres ten będzie międzynarodowym i wezmą w nim udział członkowie instytutów tak francuskich jak zagranicznych, a z Warszawy otrzymał zaproszenie p. Klemens Perkowski b. nauczyciel zakładu ociemniałych.

W kongresie tym wezmą udział i kobiety. Podczas trwania kongresu urządzoną będzie wystawa przedmiotów naukowych, muzyki, rzemiosł i przedmiotów służących do rozwoju umysłowego niewidomych.

Posłowie murzyńscy od sułtana z Mandary przybyli do Berlina i przywieźli w darze od swego monarchy dla cesarza Wilhelma ząb słonia ważący 118 funtów. Posłowie ci wyglądają w swoich wojowniczych ubiorach, w których na audjencję do cesarza wystąpią dziko i odstraszająco. Galowy ten strój składa się z wieńca z orlich piór na głowie a kolji z kogucich piór na szyi. Przez plecy i piersi noszą zawieszone w kształcie pancerzy skóry małpie a w ręku trzymają wysokie dzidy. Przywieźli oni ze sobą rozmaite ciekawe przedmioty, jak broń, piękny zbiór motyli i inne wyroby swojego kraju. Pożywienie ich stanowią przeważnie barany i kozie mięso.

Profesor Krafft Ebing znany psychjatra i dyrektor zakładu leczniczego dla umysłowo chorych pod Gracem, a który powołany był do Wiednia dla objęcia na klinice działu psychiatrycznego, odmówił podobno, jak donosi *Stara Presse* przyjęcia tego stanowiska. Przyczyną odmowy ma być to, że profesor chciał podlegać jeno władzom akademickim i ministerstwu oświaty, gdy tymczasem dyrektor kliniki zależny jest od dyrektora powszechnego wiedeńskiego zakładu dla obłąkanych, a tej zależności profesor Krafft-Ebing poddać się nie chciał.

Wspaniały zapis. Zmarły niedawno hrabia Henryk Hardegg zapisał majątek swój w sumie 700.000 wiedeńskiemu uniwersytetowi przeznaczając go na utworzenie stypendjów dla doktorów praw katolickiego wyznania. Fundacja ta ma wejść jednak w życie dopiero po upływie stu lat.

Lekcja literatury.

Profesor. Która jest najstarsza powieść na świecie?

Uczeń: „Ogniem i Mieczem“, bo wyszła jeszcze przed „Potopem“.

Teatr. Dziś w piątek po raz drugi „Kobiety nerwowe“ komedja w 3 aktach Bloma i Tochégo.

Jutro w sobotę „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Dość licznie zgromadzona publiczność żegnała wczoraj śpiewaczkę szwedzką Sigrid Arnoldsohn, która wystąpiła w „Traviacie“ Verdiego. Partja Violetty głosowi i indywidualności śpiewaczki nadzwyczaj odpowiadająca, wyszła też prześlicznie i gdyby nie Alfred p. Jerzyny, fatalnie niedysponowany, ostatnie to podobno przedstawienie opery w tym sezonie do bardzo dobrych policzyćby można.

Po pierwszym akcie za inicjatywą grona przyjaciół teatru zrobiono śpiewaczce niezwykłą u nas owację. Oto z sufitu sceny (z t. zw. pondamentów) spuszczono na śpiewaczkę formalną ulewę kwiatów, świeżych narcyzów, lilij i konwalij, po których szwedzka diva stąpając kłaniała się publiczności, nieustannie ją oklaskującej.

Rozmaitości.

— **Obawa śmierci.** Na zapytanie, czy chorzy obawiają się śmierci, trudno jest w ogóle dać stanowczą odpowiedź.

Pewien lekarz angielski, chcąc w tym względzie dojść do jakiegoś pozytywnego rezultatu, zwrócił się do kilku wybitniejszych kolegów swoich z prośbą, aby notowali z praktyki swojej te wypadki, w których chorzy obawiali się śmierci.

Okazało się tedy, że z zapytanych lekarzy dwaj tylko mieli po jednym pacjencie zdradzającym obawę wobec śmierci; wszyscy inni lekarze ani razu objawu tego u chorych swoich nie zauważyli. — Trudno jednak po tych rezultatach uważać rzecz za udowodnioną. Niekiedy wszakże zdarza się, że ludzie zupełnie zdrowi, narażeni niespodzianie na niebezpieczeństwo śmierci, nie odczuwają obawy przed nią, a ostatnie ich myśli bynajmniej nie są zajęte zgonem.

Sławny podróżnik Livingstone napadnięty został pewnego razu przez lwa, a ten już zaczął pożerać jego ramię; niespodziana wszakże pomoc położyła w samę porę kres życiu zwierza za pomocą celnej kuli. Livingstone zapewniał stanowczo, że nie czuł cienia obawy ani bólu; był on tylko bardzo ciekawym, do której części jego ciała zabierze się lew, kiedy już pożre ramię.

Coś podobnego zdarzyło się obecnemu posłowi tureckiemu w Londynie Rustemowi baszy.— Na niego napadł niedźwiedź i zaczął mu obrabiać rękę i ramię. Rustem basza również nie doznał obawy ani bólu; natomiast gniewało go to strasznie, że niedźwiedź obgryzając go, mruczał z zadowolnienia. I tym razem pomoc przybyła w porę.

Trzeci wypadek tego rodzaju miał sir Edward Bradford, oficer indyjski, który w ustronnem miejscu został napadnięty przez tygrysa. Zwierzę przytrzymało go łapą i zaczęło z wielkiem upodobaniem obgryzać mu najpierw dłoń, a następnie rękę do ramienia, po czem puściło go i uciekło. — Sir Bradford zapewnia także iż nie bał się wcale, a bólu doznał tylko wtedy gdy tygrys pierwszy raz zatopił zęby w jego dłoni.

Pewien uczony berliński — przed kilku laty, podczas wycieczki w górach szwajcarskich — runął wraz z całem towarzystwem z wysokiego szczytu w bezdenną głębię; wszyscy (z wyjątkiem jego osoby) ponieśli śmierć. — Uczony ów opowiadał następnie, że podczas spadania zajmowały go najobojętniejsze myśli. Między innemi: „Jakto głupio, że będziemy musieli jeszcze raz wdrapywać się na ten wierzchołek, a na wschód słońca jutro rano spóźnimy się niezawodnie.“ itp.

— **Dyrektor i twórca** zbankrutowanego *Société des metaux*, p. Secretan, jest podobno znacznie lepszym znawcą sztuki, niż finansistą i posiada jedną z najcenniejszych na świecie prywatnych galerji obrazów. Gdy nastąpił krach, mówiono powszechnie, iż p. Secretan będzie musiał sprzedać swoje skarby sztuki. Teraz zaś dzienniki paryskie donoszą, iż rozdzielił on swoje zbiory, posiadające wartość 12 do 15 miljonów, między kilku główniejszych swoich wierzycieli, któremi są instytucje finansowe — z tym warunkiem wszakże, iż w przeciągu oznaczonego czasu je wykupi; dopiero jeżeli na termin nie dotrzyma umowy, instytucje będą miały prawo sprzedać obrazy.

Część ekonomiczna.

= **Górnictwo Galicji** — zwłaszcza eksploatacja olejów mineralnych i wosku ziemnego — będzie przyzwoicie przedstawioną na wystawie paryskiej.

Obok produktów górniczych Galicji wystawioną będzie mapa kraju, na której uwidocznione zostały wszystkie kopalnie i źródła nafty i wosku ziemnego, przestrzeń zajęta w każdej gminie pod kopalnię, ilość produkcji surowca w roku zeszłym, oznaczenie destylarń nafty z podaniem ilości wyprodukowanego w roku zeszłym oleju świetlanego, a następnie graficzne zestawienie wzrostu produkcji i jej wartości, zmiany cen surowej nafty i wosku ziemnego w ciągu ostatnich lat dwunastu, któreto obie prace wykonał inżynier górniczy Wydziału krajowego p. Leon Syroczyński.

Następnie idą specjalne okazy produkcji wosku ziemnego i olejów mineralnych.

Na wystawę wosku ziemnego złożyły się dwie firmy krajowe, a mianowicie gal. Bank kredytowy we Lwowie i firma Gartenberga, Goldhamera, Lauterbacha, Wagemanna i sp. w Drohobyczy. — Pierwsza dała obraz surowej produkcji wosku ziemnego, tj. okazy surowca i geologiczne okazy warstw, w których ten minerał w naszym kraju jest wydobywany. Zbiór ten jest kompletny; przedstawia bowiem nietylko różne odmiany wosku i skał, ale i okazy wskazujące jego ułożenie w ziemi, silny nacisk warstw skalnych któremu podlega i który stanowi niepomierną trudność odbudowy kopalni. — Do tego dołączono pięknie wykonany rysunek przedstawiający 190 metrów głęboki przekrój warstw odkrytych w jednym z szybów Borysławia.

Destylarnia zaś wosku ziemnego Gartenberga i sp. wysłała okazy wszystkich gatunków cerezyny i parafiny.

Wystawa kopalnictwa i przemysłu (t. zw. destylarnie nafty) przedstawia się o wiele korzystniej. — Okazy swe wysłali: kopalnia galic. Banku kredytowego lwowskiego w Borysławiu, kopalnie w Harklowej (spółki harklowskiej), w Męcinie i w Siarach (dra Fedorowicza i braci Skrochowskich), w Brylikowie i Wańkowy (Józefa Wiktora i Sp.), w Bóbrce (Klobasy), w Wietrznie i Równem (Z. Suszyckiego, Gorayskiego, Klobasy, Trzecieskiego i Sp.), w Schodnicy (ks. Lubomirskich), w Pasieczny (E. Petjona i Sp.), w Ropiance i Smerecznem (Z. Suszyckiego).

Z destylarń trzy większe będą reprezentowane na Wystawie, a mianowicie St. Szczepanowskiego z Peczeniżyna, Fibicha i Stawiarskiego z Lipinek i Chorkówki i Ad. Skrzyńskiego i Sp. z Libuszy.

= **Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Lwowsko Czerniowieckiej** przyznało akcjom tejże kolei superdywidendę po 3 zł. 50 ct. od sztuki, tak, iż wraz z dywidendą wyniesie oprocentowanie po 13 zł. 50 ct., czyli po $6^3/_4$ proc. od nominalnej wartości każdej akcji.

Do Rady nadzorczej w miejsce ks. Dymitra Ghiki wybrano ks. Sergjusza Radziwiłła.

= **Sprawą tępienia polnych myszy** zajmował się na ostatniem swojem posiedzeniu, dnia 10 b. m. Wydział powiatowy w Gródku i na wniosek członka p. Stanisława Agopsowicza wystosował petycję do Koła polskiego w Wiedniu o wezwanie rządu, aby w jesiennej sesji przedłożył projekt do ustawy o obowiązkowem tępieniu polnych myszy i rozpisał konkurs za najlepszy ku temu sposób.

Wnioskodawca w motywach podał iż celem ochronienia gospodarzy wiejskich przed tą klęską byłoby pożytecznem: 1. Dawanie premji za tępienie myszy. 2. Zniesienie miedz polnych, w których one się najwięcej wywodzą a zastępując je palikami. 3. Trucie na obszarach dworskich. 4. Wylewanie i wykopywanie na niwach włościańskich, zastosowane wtedy, gdy tylko się myszy pojawiają.

Wiedeń 15 maja.

Jak wczoraj tak i dziś kierunek zwyżkowy przeważał w operacjach naszej giełdy. Dziś jednak brak było zwykłej podniety idącej z Berlina, bo tam, jako w dniu pokuty świętowała tameczna giełda. Mimo tego znacznie podniosły się kursa kredytów, akcje Zakładu kredytowego ziemskiego, żeglugi na Dunaju i czeskich kolei, lecz renty były zaniedbane, a waluty stały na wczorajszym poziomie.

W końcu notowano:

Kred. austr. 305·—, węgier. 315·25, anglob. 129·90, uniony 234·15, bankvereiny 112·—, länderbanki 238·—, ludwiki 207·—, czerniowiec. 236·—: renta papier. 85·85, srebrna 86·15, austrj. złota 109·90, papier. 100·85, węg. złota 103·15, papierowa 97.60.

Ruble $1·26^3/_4$ zł.

Telegramy „Przeglądu“.

Krzeszowice 17 maja (pryw.) Wczoraj wieczór miało tu miejsce oberwanie się chmury. Straszna a raptowna ulewa porobiła ogromne spustoszenia. Tor kolejowy tak zniszczony, że przerwano ruch pociągów między Krakowem a Wiedniem.

Berlin 17 maja. (pryw.) Żeby zaprzeczyć pogłoskom, że cesarz nie sprzyja masonom, polecił on przesłać w darze od siebie wszystkim lożom pruskim rysunek przedstawiający jak Fryderyk II. w r. 1740 wtajemnicza i wprowadza do loży księcia Holsteinskiego. Do rysunku dołączony jest list, w którym cesarz oświadcza, że za przykładem swego dziada nie zapomni nigdy dowodów poświęcenia i wierności ze strony lóż masońskich dla monarchji pruskiej.

Monachjum 17 maja (pryw.) Student medycyny Władysław Graduszewski podczas wycieczki na Wendelstein spadł do przepaści. — Zwłoki jego znaleziono po kilkunastu dniach.

Rzym 17 maja (pryw.) Mylnem jest, jakoby Papież zamierzał wkrótce ogłosić encyklikę o kwestji rzymskiej. W alokucji na przyszłym konsystorzu, który odbędzie się 20 lub 27 maja będzie Papież mówił o kongresach katolickich, oraz o stosunku Włoch do Papiestwa.

Wiedeń 17 maja. W Radzie państwa odpowiedział hr. Taaffe na interpelację w sprawie wiecu katolickiego w ten sposób:

Rząd nie miał najmniejszego powodu czynić przedmiotem interpretacji lub oświadczeń wiecu katolickiego, w którym brali udział tylko zaproszeni goście, który zatem bez obecności komisarza rządowego się odbywał.

O ile uczestnicy wiecu korzystali z zapewnionej im ustawami wolności słowa, mowy ich usuwają z pod wszelkiej ingerencji rządu.

Enuncjacje prywatnego zgromadzenia jednak nie mogą mieć żadnego wpływu na politykę zagraniczną Austro-Węgier, a o polityce tej decyduje dobrze zrozumiany interes monarchji.

Szczególniej co się tyczy stosunków przyjacielskich z Włochami, to przyjaźń tych stosunków zaznaczył niejednokrotnie w właściwem miejscu odpowiedzialny minister spraw zagranicznych i to w sposób wykluczający wszelką wątpliwość. (Oklaski).

Berlin 17 maja. Magistrat przedłożył radzie miejskiej wniosek zawotowania kwoty 150.000 marek celem przyozdobienia ulic, któremi król włoski we wtorek za przybyciem do Berlina przejeżdżać będzie. Magistrat upatruje w przyjeździe króla zapowiedź pokoju i pragnie w ten sposób dać dowód czci i sympatji dla dostojnego przyjaciela cesarza niemieckiego.

Paryż 17 maja. Sąd przysięgłych w Montpellier skazał deputowanego Gilly za spotwarzenie dep. Salis na miesiąc więzienia i 200 franków grzywny.

Essen 17 maja. Sytuacja w rewirach zmową dotkniętych widocznie się polepsza, jakkolwiek żadna ważniejsza zmiana dotychczas nie nastąpiła.

W wielu szybach powracają robotnicy zwolna do pracy. W Werdeńskim i Mühlheimskim rewirze roboty są w pełnym toku, jakkolwiek na wczorajszem zgromadzeniu robotników uchwalono trwać dalej w bezrobociu.

W Dortmundzkim rewirze roboty w szybie Königsbahn i Wessen są w pełnym toku, w innych szybach częściowo.

Widocznie mowa cesarza sprawiła na robotnikach głębsze wrażenie. Mówią, że zarządy kopalń postanowiły wyczekiwać, jak wypadki się ułożą.

Berlin 17 maja. Cesarz przyjął deputację właścicieli kopalń w Westfalji. Przewódca deputacji w przemówieniu swem zaznaczył, iż pracodawcy pragną uwzględnić życzenia robotników i przyjść im z pomocą. Cesarz odpowiedział deputacji obszernie. W obec zagrażającej drugiej zmowy na Szlązku pragnąłby cesarz, aby wielka westfalska zmowa jak najprędzej się ukończyła.

Robotnicy zrobili na nim dobre wrażenie, gdyż nie mają żadnej styczności z socjalnymi demokratami i odpierają energicznie wszelkie usiłowania socjalistycznych agitatorów wmięszania się w ich sprawy.

Cesarz wyraził się z uznaniem o gotowości pracodawców załatwienia tej sprawę i oświadczył, iż ufa robotnikom i ich zdrowemu poczuciu patrjotyzmu, że dołożą wszelkich starań, aby swych towarzyszy skłonić do podjęcia pracy napowrót.

Cesarz zaleca jak najusilniej, aby przedsiębiorstwa górnicze i ich organa pozostawały w przyszłości w ścisłej styczności z robotnikami, a to w celu, ażeby podobne ruchy między robotnikami w przyszłości uwadze ich nie uszły i ażeby robotnicy mogli zawsze życzenia swe im przedkładać.

Przedsiębiorcy powinni zawsze mieć na uwadze, że wielkie przesiębiorstwa mają także obowiązek względem państwa i gmin starania się wedle sił o dobro robotników.

To, że każdy chce swoję egzystencję wedle możności poprawić, jest całkiem naturalnem. Robotnicy czytują gazety i wiedzą w jakim stosunku stoi ich zarobek do zysków, jakie przesiębiorcy z ich pracy ciągną, a to da się także łatwo wytłumaczyć, że chcą oni w zyskach tych brać pewien udział. Dla tego też potrzebnem jest położenie robotników każdym razem gruntownie rozważyć.

Przy audjencji był obecnym minister spraw wewnętrznych.

Rzym 17 maja. Najbliższy tajny konsystorz zbierze się dnia 25 bm., jawny 27 bm.

Niemiecki ambasador odjechał do Niemiec, ażeby być obecnym podczas przyjazdu króla włoskiego do Berlina.

Poseł włoski w Bernie powita króla podczas przejazdu przez Szwajcarję.

Dziennik urzędowy ogłasza traktat handlowy z Grecją.

Berlin 17 maja. Życzenia górników sformułowane podczas wczorajszej konferencji delegatów westfalskich górników z Hammacherem, streszczające się głównie w żądaniu 8-godzinnej pracy w szybach i miernego podwyższenia płacy, uważa Hammacher jako podstawę możliwego porozumienia. Dzisiaj dalszy ciąg rokowań ugodowych.

Berlin 17 maja. Wczoraj przyjmowała para cesarska nader uroczyście nadzwyczajne poselstwo tureckie, które zaproszono następnie do stołu cesarskiego.

Delegaci miejscy przyzwolili na żądany przez magistrat kredyt w sumie 150.000 marek na przystrojenie ulic w czasie przyjazdu Humberta.

Londyn 17 maja. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż rząd nie ma żadnych informacyj, czy Francja nieprzyjaźnie jest usposobioną w obec konwencji cukrowej i nie ma również informacji, czy Wissmann zaatakował ponownie Buszyrego, gdyż konsul jeneralny Anglji nie ma prawa mięszać się w tę sprawę, chyba w wypadku, gdyby do tego wezwali go krajowcy.

Wrocław 17 maja. Wczoraj odbyła się w Waldenburgu konferencja reprezentantów kopalń, na której był obecnym prezydent Szlązka. W Weissteinie zabastowali górnicy. W Szachtach Książęcych panuje strejk tylko częściowo. Spokój nigdzie nie został zakłócony, a proklamacja rządowa ostrzega przed użyciem czynów gwałtownych.

Akwizgran 17 maja. W wszystkich kopalniach obwodu wormskiego z wyjątkiem szachtu „Anny“ zaprzestano pracować, mimo tego wszędzie panuje spokój.

Stockholm 17 maja. Izba wyższa przychyliła się do uchwał Izby niższej w sprawie zmiany kodeksu karnego.

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 maja 1889.

Hotel Żorża: E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. M. hr. Krasicki z Laszek murowanych. M. hr. Łoś z Czyszek. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. J. br. Błażowski z Czeremchowa. M. br. Błażowski z Nowosiółek. F. Boguszowa i A. Stecki z Wołynia. Z. Basel z Pesztu. G. Garnysz z Zielonegokąta.

Hotel Angielski: L. Dudziński z Nowego Sioła. A. Reindl z Wolicy. J. Skolska z Worwoliniec. J. Sirko z Gajów starobrodzkich.

Hotel Langa: Z. Breis z Wiednia. Ks. F. Gromadka z Smarzowa. I Schlesinger i A. Mandl z Berna. F. Sperling z Tarnopola. J. Noth z Barwinek. M. Winternitz z Eipel. A. Koerbs z Neustadt.

Z zbożowych targów.

17 maja	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·80—7.25	6.85—7.20	6·70—7.70	6·90—7.10
Żyto	5.30—5.80	5.25—5.75	4.75—5.35	5.70—6.70
Jęczmień	5.75—7.—	5.60—6·75	5.——6·50	5.80—6.10
Owies	6·——6·85	5·50—6·—	5.60—6.—	6.——6.35
Groch	6·50 10.50	6.— 10.—	6.— 10.—	6.— 10.—
Wyka	6.75 7.50	6·50—7.25	6.——7.20	—.——.—
Rzepak	13.—13.60	12·80 13·10	12.70 13·40	—.——.—
Lnianka	—.——.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—
Konic. czer.	50.—75·—	48.—74·—	—.——.—	65.—68.—
Konic. biała	50.—60.—	50.—60.—	48.—59.—	—.——.—
Konic. szwed.	60.—75.—	—.——.—	—.——.—	—.——.—

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Rzepak poszukiwany.

Lwów. Z Izdy handlowej 17 maja 1889.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	205	75	208	75
„ lwow.-czer-jass. 200 zł w. a.	236	50	239	75
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	289	—	293	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2 Listy zastawne za 100 złr.				
Banku hyp. galic. 5 prc. w. a.	100	40	101	40
6% Listy zastw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let.	—	—	—	—
Banku hyg. galic. 5 prc. 10% pr.	103	40	104	40
Banku krajowego $4^1/_2$% w. a.	97	50	98	50
Tow. kred. galic. 5 „ „ „	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „ „	96	—	97	—
„ „ „ 5 „ „ „	100	75	101	75
„ „ „ 4 „ „ „	94	—	95	—
„ „ „ $4^1/_2$% „	98	75	99	75
„ „ „ 4% „ „	93	—	94	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. ( ) 6%) 3% w likw.	57	50	59	50
„ „ „ „ (d) 5%) $2^1/_2$% „	48	—	50	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105	—	106	—
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	50	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104	—	106	—
„ „ „ 1883 $4^1/_2$% „	96	50	97	50
5. Losy				
Losy miasta Krakowa	26	—	28	50
„ „ Stanisławowa	36	—	38	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.57		5.67	
Dukat cesarski	5.59		5.69	
Napoleondor	9.36		9.46—	
Półimperjał rosyjski	9.64		9·74	
Rubel rosyjski srebrny	1·36		1·48	
„ „ papierowy	$1·25^1/_4$—		$1·26^1/_4$	
100 marek niemieckich	57·40		58·40	

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 17 maja godz. 1. min. 45.

Akcje kredyt	305·50	Węg. kolej półn. wschodn.	191·75
Alpiny	71·60	Wiedeńskie losy kom.	147·25
Kredyty węg.	315·50	Akcje yton.	115·50
Anglobanki	129·90	Gal. obl. indem.	105·25
Uniony	235·10	Elbethale	208·75
Ludwiki	205·75	Länderbanki	237·75
Nordbahny	262·50	Renta zł. węg.	102·85
Lombardy	113·75	Bankvereiny	112·40
Losy tureckie	36·90	Renta węg. pap.	97·50
Staatsbahny	241·35	Ruble	1·26·65
Czerniowieckie	238·—		

Usposobienie dobre.

Pociągi kolejowe.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

	godz.		pociąg
Z KRAKOWA:	o godz. 8 m. 50	rano	poc. osob.
	„ 4 „ 8	po poł.	„ kurj.
	„ 7 „ 15	wieczór	„ mięs.
	„ 9 „ 28	„	„ osob.
Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec główny lwowski):	o godz. 3 m. 15	w nocy	poc. mięs.
	„ 2 „ 20	po poł.	„ kurj.
	„ 7 „ —	wieczór	„ mięs.
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec Podzamcze):	o godz. 2 m. 38	w nocy	poc. mięs.
	„ 2 „ 8	po poł.	„ kurj.
	„ 6 „ 22	wieczór	„ mięs.
ZE STRYJA	o godz. 1 m. 35	w nocy	poc. osob.
	„ 8 „ 26	rano	„ „
	„ 8 „ 40	po poł.	„ „
Z CZERNIOWIEC:	o godz. 6 m. 40	rano	poc. mięs.
	„ 8 „ —	wieczór	„ posp.
	„ 11 „ 6	„	„ mięs.
Z BEŁZCA:	o godz. 5 m. 58	po poł.	poc. mięs.

Odchodzą ze Lwowa:

	godz.		pociąg
DO KRAKOWA:	o godz. 4 m. 20	rano	poc. osob.
	„ 7 „ 20	rano	„ „
	„ 2 „ 28	po poł.	„ kurj.
	„ 8 „ 30	wieczór	„ osob.
Do ZIMNEJ WODY-RUDNO:	o godz. 4 m. 4	po pop.	poc. osob.
DO PODWOŁOCZYSK (z głównego dworca):	o godz. 9 m. 52	pr. poł.	poc. mięs.
	„ 4 „ 11	po poł.	„ kurj.
	„ 10 „ 35	wieczór	„ mięs.
DO PODWOŁOCZYSK (z dworca Podzamcze:)	o godz. 10 m. 28	przed poł.	„ mięs.
	„ 4 „ 22	po poł.	„ kurj.
	„ 11 „ 5	w nocy	„ mięs.
DO CZERNIOWIEC:	„ 9 „ 20	przedpoł.	„ posp
	„ 9 „ 50	przed poł.	„ mięs.
	„ 10 „ 8	wieczór	„ mięs.
DO BEŁZCA:	„ 7 „ 49	rano	„ mięs.
DO STRYJA	„ 5 „ 20	rano	„ osob.
	„ 10 „ 35	przed poł.	„ „
	„ 8 „ 10	wieczór	„

92)

OFIARA FATALIZMU.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montépin.

(Ciąg dalszy).

Skłonił głowę przed młodą dziewczyną i zwrócił się ku drzwiom pawilonu.

W chwili, kiedy już do tych drzwi dochodził, odwrócił się.

Dianna padła na kolana, wargi jej poruszały się jak w modlitwie przedśmiertnej.

Bez wątpienia, widząc ruch Jerzego, sądziła, że się zawahał i nie chce się jeszcze oddalić. Wyciągnęła ku niemu obie ręce, błagalnym giestem, pełnym niemej i rozdzierającej wymowy.

Młodzieniec zrozumiał ten giest i uciekł.

Przez godzinę blizko błądził pośród labiryntu ścieżek parku, ani wiedząc dokąd idzie, nie próbując nawet się w nich zorjentować, na poły szalony pośród tej okropnej zagłady wszystkich jego nadziei, pozbawiony nawet władzy myślenia.

Nakoniec zwolna przyszedł wreszcie do siebie... Odzyskał zupełnie władze swego umysłu... przeszedł napowrót w myśli najdrobniejsze szczegóły niepojętej dlań sceny, najmniejsze słowo Dianny, usiłował zrozumieć znaczenie dziwnej zagadki, której rozwiązanie tak ściśle związane było z jego szczęściem.

Daremne usiłowania! Nigdy chyba sfinks starożytnych nie skrywał lepiej okropnych swych tajemnic!...

Przeświadczony o swej niemocy, Jerzy opuścił kamienną ławeczkę, na którą się rzucił i skierował ku zamkowi krokiem podobnym do stąpania lunatyków, co dążą gdzieś we śnie.

Jenerał i pani de Presles oczekiwali go z niepokojem, a długa jego rozmowa z Dianną wydała im się dobrą wróżbą.

Jedno wszakże spojrzenie na twarz jego, zmienioną pod wpływem piorunujących wrażeń, zburzyło wszystkie ich nadzieje.

— Mój Boże! — zawołała hrabina, — co się to stało!...

— Pani, — odpowiedział Jerzy, — widzisz w tej chwili bardzo nieszczęśliwego człowieka i to nieszczęśliwego bez jakiegośkolwiek ratunku, bez nadziei, bez wyjścia...

— Czy Dianna powiedziała panu, że cię nie kocha! — zawołał żywo jenerał.

— Niestety! — wyszeptał prawie młodzieniec — chciałbym, żeby mi to była powiedziała... Serdecznem uczuciem, poświęceniem bez granic, można zwyciężyć nawet chłód największy... Możliwem jest przecie zbudzić duszę uśpioną, zrodzić miłość w sercu obojętnem... Panna de Presles powiedziała mi, że mnie kocha...

— A więc? — spytali naraz jenerał i hrabina.

— Powiedziała, że mnie kocha... — powtórzył Jerzy, — ale dodała równocześnie, że nigdy nie zostanie moją żoną... Słyszycie państwo, nigdy! nigdy!...

— A tę odmowę, przywodzącą pana do rozpaczy, — rzekła hrabina, — tę odmowę, która dotyka nietylko chwili obecnej ale i przyszłości, na jakichże oparła powodach?...

— Powody jej, pani!... A, gdybyż mi one były znane, mógłbym przynajmniej może je pokonać!... Ale nie... nie... Panna Dianna odmówiła mi wszelkiego wyjaśnienia... Prosiłem!.... błagałem!... Posąg chyba byłby się wzruszył moją rozpaczą, moją usilną prośbą!... Ona pozostała nieubłaganą!... Wszystko, cośmy sobie powiedzieli wzajem, ona i ja podczas tej smutnej rozmowy, czy chcecie to państwo wiedzieć?... Posłuchajcież... powtórzę wam...

Jerzy opowiedział całą scenę zaszłą w pawilonie, tak, jak ją przedstawiliśmy czytelnikowi.

Skoro skończył, pani de Presles wyszeptała, ale tak cicho, że niepodobieństwem było słów jej dosłyszeć:

— Biedna Dianna!... nieszczęśliwe dziecko!... ciężko odpokutowuje występek, którego była ofiarą, a nie współwinowajczynią!

— Teraz więc, — podjął Jerzy po chwili milczenia, — teraz kiedy już państwo wiecie wszystko, widzicie sami, że nie ma dla mnie żadnej nadziei...

Hrabina podeszła do niego i pochwyciła jego ręce.

— Bóg mi świadkiem, — przemówiła doń, — że nie chciałabym budzić i podsycać w twej duszy tych złudzeń trawiących, które rozdzierają i zabijają skoro się rozsypują w gruzy!... a jednak tobie, któryś tak godnym miłości, tobie, któregobym tak pragnęła nazwać moim synem, przychodzę z głębi serca powiedzieć: — Miej nadzieję!... miej jeszcze nadzieję!...

— Jakto! pani, — zawołał Jerzy nagle, powracając do życia, — a więc nie wszystko jeszcze skończone?... więc nie stracona wszelka nadzieja?...

— Nie... tak przynajmniej sądzę...

— Panna Dianna mogłaby zmienić jeszcze to okropne postanowienie?...

— Być może?...

— I cud ten... bo to byłby cud prawdziwy... komużbym zawdzięczał?...

— Mnie... z pomocą boską...

— O, pani, niechajże Bóg dozwoli, aby ci się powiodło!... Niechaj On sprawi, abym mógł zostać twym synem, a przysięgam ci, pani, że nigdy równie głęboko, równie szczerze nie kochał żaden syn swej matki...

— Ja to wiem, drogie moje dziecko, jaką cenę ma twe serce, ile ono jest warte i dla tego właśnie taką przywiązuję wagę do urzeczywistnienia się twoich i naszych pragnień...

— Co mam czynić?...

— Nic, przynajmniej na teraz nic... Opuść zamek, powróć do siebie i tam oczekuj...

— Czy to oczekiwanie będzie bardzo długiem?

— Nie umiałabym ci odpowiedzieć, ale nie zaniedbam nic, co będzie w mej mocy, aby je jak najkrótszem uczynić...

— Czy nie mógbym przyjechać jutro?...

— Nie.

— Dla czego?...

— Ponieważ nieobecność twoja jest potrzebną do dania Diannie czasu do namysłu, do zastanowienia się nad całą sprawą... Chciałabym, aby to kochane dziewczę z doświadczenia przekonało się do jakiego stopnia brak jej ciebie będzie...

— Ale, — wymówił zcicha Jerzy i przebiegł go dreszcz trwogi, — jeżeli próba ta przeciw mnie wypadnie?... Jeżeli panna de Presles przeciwnie spostrzeże, że moja nieobecność pozostawi ją obojętną?...

Mimo całą poważną stronę tej sytuacji, hrabina nie mogła powstrzymać uśmiechu.

— Uspokój się, — powiedziała mu, — skoro serce takie, jak serce Dianny, raz się oddało komuś, to już oddało na zawsze... Dianna nie widząc cię, tem więcej tylko myśleć będzie o tobie...

— Bo... mnie, pani, tak potrzebnem jest ją widzieć...

— Uzbrój się w odwagę i cierpliwość, tak potrzeba, tak potrzeba nieodmiennie.

— Ale przynajmniej racz pani oznaczyć granicę jakąś przypuszczalną dla niezmiernej ofiary, której żądasz po mnie...

— A więc niechże to będzie dwa, trzy dni.

— Jakże to długo o mój Boże... trzy dni!...

(C. d. n.)

Kapy, portiery, firanki białe i kolorowe
poleca w największym wyborze
po najniższych cenach
2024

Handel F. KNAUER i SYY
pod „Złotym Lwem" we Lwowie.

1000 sztuk Tutek cygaretowych hygienicznych od zł. 1·20 (najlepsze zł. 1·60.)
Wysyła za pobraniem do wszystkich miejscowości
Krajowa fabryka Tutek cygaretowych
S. W. Niemojowskiego
2485 Lwów, Rynek 25.
Opakowanie **gratis**. Przy 5000 koszta transportu ponosi fabryka.

Nowo otworzony
główny skład świeżych
2739 5—10 **WÓD MINERALNYCH**
i produktów źródlanych
Rudolfa Weinreba
magistra farmacji
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 33. Telefon Nr. 301.

Magazyn nowości
E. Machayskiego
we Lwowie, plac Marjacki
w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a
2749 1—6 poleca:
Najmodniejsze eleganckie parasolki
i en-tout-cas po 2, 3, 5 i 6 zł. do najbogatszych w wielkim wyborze
Parasole angielskie
nowego systemu (automat paragon) po zł. 6·50, 7·50, 10 i t. d.
Wielki wybór
najmodniejszej konfekcji damskiej
to jest:

STANIKI i nowomodne bluzki (Jersey) począwszy od zł. 4·50 do bogato ubranych jetetami i jedwabiem.
PALETOCIKI z różnych angielskich materjałów oraz z materji tricot począwszy od zł. 10.
NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE, DOLMANY i ROTUNDY w wielkim wyborze po 18 i 24 zł., itd.
PROHOWCE dla pań z alpagi i jedwabiu od zł. 10 oraz gumowe po zł. 6, 8, 12.
KAPELUSZE damskie słomkowe ubrane po zł. 1·50, 2, 3.
ECHARPES i CHUSTECZKI szalowe i jedwabne po 3 5 i 6 zł. itd.
Wielki wybór NAJMODNIEJSZYCH WACHLARZY po 1 2 i 3 zł. do najbogatszych z piór strusich.
GORSETY francuskie po zł. 6·50.
RĘKAWICZKI damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po zł. 1·30, 1·50 itd.
RĘKAWICZKI męskie, szare z dobrego gatunku po zł. 1·30 i 1·50, 2.
RĘKAWICZKI jedwabne po 1·20, 1·50 zł.
KAPELUSZE męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po zł. 2, 4 i 5.
CYLINDRY Habiga po zł. 9.
KOSZULE męskie białe, pięknie wykończone po zł. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór KRAWATEK męskich.
CHUSTKI batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po zł. 2 do najbogatszych.
POŃCZOCHY franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po zł. 1·50.
SKARPETKI angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin zł. 7, 8, 9 itd.
KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane pojedyncze od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.
KAFTANIKI, SPODNIE i SKARPETKI systemu prof. Dr. Jägera.
SZALE himalaya ang. damskie.
KOŁDRY angielskie w nowych wzorach od zł. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
KALOSZE angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.
KUFRY, torby i necessaria do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład
prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ
po cent. 50. zł. 1, 1·50 i 3.
Wielki wybór
WYROBÓW z BRONZU,
porcelany
szkła, drzewa i skóry.
HERBATA Sauchong
li w jednym ale bardzo dobrym gatunku 1 ft. 4 zł, ½ ft. 2 zł.
Ceny bardzo przystępne.
zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony
w bardzo wielką ilość nowości
prawie w każdym artykule.

KUFRY
torby, manierki, tłumoczki, i wszelkie przybory podróżne
2453 poleca najtaniej
magazyn towarów modnych i bielizny męskiej
BRACIA LANGNER
Lwów ulica Halicka liczba 16.

Wino we flaszkach w dowolnej ilości.

Wina w beczkach wprost z Węgier i Austrji.

Założony w roku 1847
Handel i skład Win
Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ulica Krakowska 6:
2530 poleca
oprócz win bardzo starych, koniaków, rumów, miodów, likierów, starki i innych wódek,
także wina na miarę:
litr po 40, 48, 50, 60 centów i wyżej,
butelka „ 35, 42, 45, 50 centów i wyżej.
Wysełki tak w większych, jak i mniejszych ilościach uskutecznia się natychmiast.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wina w beczkach ze składu we Lwowie.

Wina we flaszkach balonowych 5cio kilowych.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i ulepszonych ogniotrwałych tektur
do krycia dachów rola m □ od 2 złr. do 3·50.
S. Szeligi-Łyszkiewicza, *inżyniera*
LWÓW, Korytna 18.
poleca: ASFALD FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci, kładziemy na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów, LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych, SMOŁĘ ANGIELSKĄ bezwodną.
Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże. 2742 3—?
Metr □ od 60 do 80 centów. — Gwarancja lat 5. — Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski.**

Magazyn Schayerów
poleca
Nowości z konfekcji damskiej
2571
jako to:
Suknie, Kostiumy, Dolmany
Zarzutki, Płaszcze, Paletoty
etc. etc.

L. 417.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. galic. towarzystwa gospodarskiego
ogłasza niniejszem
Konkurs na stypendjum w kwocie 400 złr. w. a.
z fundacji śp. Stanisława hr. Borkowskiego.

Kompetować mogą ukończeni uczniowie wyższych szkół rolniczych, narodowości polskiej, którzy dla uzupełnienia swego wykształcenia zamierzają poświęcić się studjom fachowym rolniczym po za granicami kraju.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 30 czerwca b. r. wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. lub na ręce Dyrekcji krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

2729 2—3

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
2646 2—? poleca
swoje wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, gurty do wybijania worków, chodniki na korytarze itp. w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

Wskutek powrotu stypendysty naszego posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego z fabryk powroźniczych w Föchlarn i Wiedniu jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju nie wyrabiane artykuły powroźnicze jako to: sieci do polowania, na konie załubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki bez guzów itp. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Marceli Swiechowski, kasjer. Ks. Leon Pastor, dyrektor.



Parkiety i posadzki
deszczułkowe oraz wszystkie wyroby stolarskie jako to: **okna drzwi itd.**
2699 7—20 poleca:
Fabryka parowa
Braci Wczelaków
we Lwowie,
oraz poszukuje zakupna większej ilości materjałów a to: BRUSÓW SOSNOWYCH 5 ctm., grubych TARCIC i BRUSÓW DĘBOWYCH, TARCIC JAWOROWYCH.

Walentin
najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsce wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ul. Kopernika l. 8.
w Krakowie, Sukiennice l. 20.
w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Najlepsze, najtańsze, zupełnie bez wszelkiego zagaru i dłuższy czas trwające prasowanie (np. bielizny lub sukni) uskutecznia się za pomocą patentowanego
żelazka do prasowania
i
briketów z węgli drewnianych
z fabryk arcyks. Albrechta.

Skoro raz brikety zostały rozżarzone, można już bez dalszego utrzymywania ognia, bez przerwy tem patentowanem żelazkiem prasować, i to bez wszelkiego zagaru, przyczem kosztować to będzie na godzinę tylko około 1½ centów

Składy będą wszędzie urządzane.

Wskazówki i cenniki na żądanie gratis i franco rozsyła Główny skład briketów z fabryk Arcyks. Albrechta dla Morawji, Szląska i Galicji u **Jana Rosnera** w Cieszynie (Teschen) 2609 8—10

Skład we Lwowie u Bolesława Cybulskiego, Jana Schumana, Antoniego Halskiego i Józefa et Abrahama Schella.

HANDEL
PŁÓCIEN I BIELIZNY
Jana Riedla
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 1·50
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3.
KALESONY
po złr. 1, 1·20, 1·30, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KRAWATY
w największym wyborze.
Prawdziwe saskie
SKARPETKI, PONCZOCHY,
dla pań, panów i dzieci.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 2616

Wielki wybór
najnowszych
Guzików i klamer
do
sukien damskich
poleca najtaniej handel
Edwarda Schillinga
we Lwowie
ulica Halicka l. 16.
2726

Posadę pełnomocnika
we większym majątku, zastępstwo obszaru dworskiego, zastępstwo w sprawach *spadkowych*, kuratelarnych, administrację *domu* itp. przyjmie kandydat adwokacki, posiadający dziesięcioletnią praktykę w pierwszorzędnych kancelarjach. Jan S. Lwów, poste restante. 2725

Maszynista
(egzaminowany)
poszukuje posady do parowych *młocarń, młynów, tartaków*, w kraju lub zagranicą, do objęcia natychmiast

Łaskawe oferty na adres: Feliks Szatkowski, maszynista, Lwów ulica Łyczakowska l. 22 II. piętro 3—3

Materje wełniane,
perkale i satyny
2747 na suknie damskie
poleca nowo urządzony handel
Wilhelma Sydora
we Lwowie, plac Marjacki l. 4.
CENY, STAŁE FABRYCZE.
Próbki na żądanie franko.
P. P. Urzędnikom i wojskowym towary na spłatę w ratach.

Wszelkie dodatki krawieckie
przybory do szycia i haftu
oryginalne francuskie gorsety
wstążki w najnowszych kolorach
poleca nowo urządzony handel
WILHELMA SYDORA
we Lwowie, plac Marjacki, L. 4.
2747 *Ceny fabryczne.*

Bluzki i staniki trykotowe
poleca w największym wyborze i we wszystkich modnych kolorach
nowo urządzony handel
Wilhelma Sydora
we Lwowie, plac Marjacki, L. 4.
2747 **Ceny fabryczne.**

2747 Największy wybór
prawdziwych saskich pończoch
poleca nowo urządzony handel
WILHELMA
SYDORA
we Lwowie, plac Marjacki, L. 4.
Ceny fabryczne

Nauki gry na cytrze, fortepianie i śpiewu udziela upoważniony metr kompozytor Kalinowski. Również poleca na tanie fortepiany, cytry i przybory stroicielskie, ulica. Żulińskiego (Glinianska) 6. 2718

Dla powstrzymania **emigracji włościan** tego powiatu do Ameryki, poszukuje się **wsie o kilkuset morgach ziemi** lub większych folwarków w lepszej glebie — o przystępnej cenie **na parcele**. Do przedwstępnej ugody pora obecna najsposobniejsza.

Bliższej informacji bez pretensji udzieli Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie przez Rzeszów. 2738 4—4

Anonse PP. Abonentów.
które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.

„Praktyka języka niemieckiego w obec mowy polskiej" Teodora Stahlbergera w Krakowie u Heumana i Sp. kosztuje 2 zł. Zaletą tej książki jest, że uczeń każdej lekcji wie, czego się uczy, przez co stale i pewnie w nauce postępuje. Rozciekawienie i swobodę pracy przez tę książkę po pierwszy raz wprowadzono w świat nauki szkolnej. Jestto nowa ziemia w dziedzinie dydaktyki a tylko jakieś zaślepienie było powodem, że książka ta dla błachych usterek nie została dotąd ogólnie zaprowadzoną do szkół naszych i jak każda oryginalna nowość mozolnie musi zwalczać przesądy zakorzenione w metodyce i dydaktyce.

Co za straszne rzeczy mi donosisz. To być nie może. My się zobaczyć musimy — Ty musisz tu przyjechać inaczej jesteśmy przepadnięci — bo tak nadal żyć niepodobna. Zaś do Ciebie przyjechać jest niemożebne. Oczekuję jak najrychlej dobrej wiadomości Twój, na wieki Cię wiernie kochający M

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. Papier z fakryki Braci Fijałkowskich w Białej Z drukarni nar. W. Manieckiego — Zarządzca Walenty Hodak.